Ner 2. Kraków, Niedziela 3 Stycznia 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Nowi Prenumeratorowie otrzymają na żądanie początek drukującej się obecnie w *Czasie* powieści Adama Krechowieckiego p. t.: **„Najmłodsi."**

Oprócz tej powieści zamieszczać będziemy w feljetonach *Czasu* dalszy ciąg **„Listów z podróży"** Henryka Sienkiewicza, oraz nowele i artykuły z zakresu literatury i sztuki. Ogłaszać będziemy także dalszy ciąg **„Listów z Brazylii"** Dra Józefa Siemiradzkiego.

Węgry w roku 1891.

Kraków 2 stycznia.

Przeszłoroczne walki sejmowe w Węgrzech skończyły się bardzo dramatycznie przerwanym pojedynkiem czynnego ministra z posłem, tudzież zapowiedzią przyspieszenia ogólnych wyborów, które miały się odbyć dopiero latem, odbędą się zaś już z końcem b. m. i z początkiem lutego.

Już tradycyjne recepcye noworoczne u prezesa gabinetu — pierwsza u hr. Szaparego — bardzo dobitnie zaznaczyły stan wzajemny stronnictw. Przemawiający w imieniu stronnictwa rządowego hr. Ludwik Tisza przewidywał dalsze zamachy na prawnopolityczny ustrój, czyli na ugodę austryacko-węgierską; wystawiał zmarłego w roku ubiegłym wielkiego Andrassego; zapewniał, że stronnictwo liberalne „nigdy nie pozwoli na to, aby zachowawcze instytucye, utworzone przez tego genialnego męża, lekkomyślnie zburzone zostały próżnością jednych, marzycielstwem drugich, i aby naród węgierski znalazł się wśród chaosu;" i skończył swą przemowę wróżbą: „i ten rok będzie pełen walki," pocieszając się trochę pesymistyczną uwagą: „ostatecznie całe życie jest walką, której na polu publicznem nikt nie może ominąć." W odpowiedzi swej hr. Szapary wyliczył różne projekty reform, mianowicie administracyi i podniósł konieczność najściślejszych związków pomiędzy rządem a większością parlamentarną.

Równocześnie podobna recepcya odbywała się u przywódcy skrajnej lewicy Iranyi'ego, który oświadczył, że rozpoczynający się rok będzie rokiem walki i że lewica, chociaż także pragnie ulepszenia administracyi, jednak przeciwko jej upaństwowieniu walczyć będzie „wszelkiemi środkami."

Przedtem jednak, niejako na próbę, wywiązała się namiętna walka z powodu ustawy o sądownictwie austryacko-węgierskich konsulatów. Najprzód w komisyi (9 lutego) potem w pełnej Izbie (17 do 27 lutego) najgwałtowniej występował przeciwko temu projektowi przywódca „umiarkowanej opozycyi" hr. Apponyi, który w teoryi uznaje ugodę austryacko-węgierską z r. 1867, ale w praktyce zawsze opiera się wszystkim jej logicznym konsekwencyom, jak w danym razie uznaniu sądownictwa konsularnego, jako wspólnej sprawy monarchii. Głównie chodziło hr. Apponyi'emu o to, aby osłabić pozycyę ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego, który jako minister niewątpliwie zmienił niektóre poglądy, wygłaszane dawniej, gdy jako kolega i przyjaciel Apponyi'ego zasiadał w klubie opozycyjnym. Ostatecznie gabinet w jeneralnej dyskusyi (24 lutego) zwyciężył większością 188 głosów przeciwko 102, atoli fakt, że aż 161 posłów nie stawiło się na głosowanie, nie zapowiadał świetnego sukcesu w ważniejszej sprawie reformy administracyi.

Odnośny projekt hr. Szapary zakomunikował Izbie 7 marca. Komisya uchwaliła ogólne rozprawy rozpocząć 19 marca. Dopiero 29 maja projekt staje na porządku dziennym pełnej Izby. Rozprawy ogólne, dzięki obstrukcyi skrajnej lewicy, trwają aż do 13 lipca. Po równie długich rozprawach ogólnych o artykule pierwszym, Izba uchwala go nareszcie 6 sierpnia, poczem hr. Szapary, zadawalniając się tem moralnem zwycięztwem, cofnął resztę projektu. Przebieg tych rozpraw czytelnikom naszym jest dokładnie znany. Przypomnimy więc tylko, że opór tym razem stawiała wyłącznie skrajna lewica, gdy stronnictwo hr. Apponyi'ego przystawało na reformę administracyi. Dopiero fakt, że hr. Szapary ostatecznie cofnął projekt, hr. Apponyi'emu dostarczył pretekstu do ponownego, stanowczego zwrotu przeciwko gabinetowi i zbliżenia się znowu do skrajnej lewicy.

Ostatnie posiedzenia tej nadzwyczaj długiej, rozpoczętej 15 stycznia sesyi sejmowej zapełniła jedna z tradycyjnych w Węgrzech spraw wojskowych. Dnia 23 czerwca Cesarz zawitał do Rieki. Jak się dowiedziano w kilka tygodni potem, w czasie pobytu monarchy wywiązały się zatargi pomiędzy przychylną Madziarom włoską częścią ludności, a niektórymi Kroatami, po których stronie stanęło kilkunastu szeregowców pułku imienia Jellaczyca, a nawet kapitan Uzelacz. Dnia 15 lipca poseł Ugron (skrajna lewica) wystosował do prezesa gabinetu interpelacyę, w której oświadczył, że jeżeli kapitan Uzelacz na prawdę wypowiedział życzenie strzelania do Włochów (wołających *éljen!*), nie jest godzien nosić szlif oficerskich. Dnia 21 lipca dwaj sekundanci kapitana Uzelacza wyzwali posła Ugrona na pojedynek. Konferencya 20 posłów różnych stronnictw w takiem wyzwaniu dopatruje się zamachu na nietykalność poselską i orzeka, że Ugron nie powinien przyjąć pojedynku. Na to zgadzają się sekundanci Ugrona. Dnia 24 lipca poseł Beoethy proponuje w Izbie przekazanie tej sprawy komisyi, rozważającej kwestye nietykalności poselskiej. Izba ten wniosek przyjmuje. Obrady komisyi, potem Izby nad tą sprawą przedłużają się aż do 14 sierpnia. Dopiero tego dnia Izba, wygłaszając teoretyczną rezolucyę o nietykalności poselskiej, usuwa tę sprawę, skomplikowaną jeszcze przemową pułkownika tego samego pułku nad grobem Jellaczyca. Dopiero 23 października odpowiedź Szaparyego, który uwiadomił Izbę, że minister wojny zganił obu dostojników wojskowych i wydał okólnik, zalecający oficerom wstrzymanie się od wszelkiego politykowania, zakończyła wojskowe grawamina radykałów madziarskich.

Dzięki obstrukcyi w sprawie reformy administracyi i deklamacyom na temat kapitana Uzelacza, zimowa sesya parlamentu przedłużyła się aż do 17 sierpnia. Dopiero tego dnia hr. Szapary mógł ogłosić odroczenie sejmu aż do 8 października. Podczas wakacyj parlamentarnych Cesarz zawitał na manewra do Galgoczu (9 września), gdzie napomniał pastorów słowackich, aby się wstrzymali od wszelkich agitacyj panslawistycznych, do Kołoszwaru (12 września), do Bystrzycy (14 września), wreszcie zwiedził wystawę agronomiczną w Temeszwarze (16 września).

Jako przygrywkę do nowej sesyi, a zarazem do przyszłorocznych ogólnych wyborów, dnia 27 września hr. Apponyi wygłosił w Jaszberenach namiętną mowę przeciwko hr. Szaparemu, któremu odmawiał wszelkich zdolności politycznych. Prezes gabinetu w mowie, wygłoszonej 4 października w klubie stronnictwa liberalnego, równie dosadnio wykazywał niekonsekwencyę hr. Apponyi'ego, tudzież jego wygórowaną ambicyę.

Tymczasem dnia 6 października wniósł minister Weckerle budżet na rok 1892, wykazujący: 584,620,378 złr. wydatków, 585,238,262 złr. dochodów, a zatem 617,884 złr. przewyżki. Rząd zarazem zażądał prowizorycznego budżetu na 5 miesięcy i żądanie to, w którem powszechnie dopatrywano się zapowiedzi bliskiego rozwiązania sejmu, przeprowadził po namiętnych rozprawach (20—26 paźdz.), które o mało co nie sprowadziły pojedynku pomiędzy posłem Horanszkim a najwyższym stróżem sprawiedliwości w Węgrzech, ministrem Szilagyim. Rozdrażnienie opozycyi, mianowicie „umiarkowanej", która 21 października przyjęła nowy tytuł stronnictwa narodowego, oddziałało także na obrady delegacyi węgierskiej, w której hr. Apponyi (26 listopada) stanowczo potępiał „bierność" hr. Kalnoky'ego i w której także stanęły na porządku obrad raz jeszcze już całkiem załatwione w sejmie węgierskim zatargi wojskowe. Dnia 23 grudnia hr. Szapary w Izbie poselskiej zapowiedział bliskie rozwiązanie sejmu, i to głównie z tego powodu, że już rozpoczęła się agitacya wyborcza. Według katechizmu konstytucyjnego, opozycya powinna zawsze zgadzać się na przyspieszenie ogólnych wyborów, które mają wykazać, że właściwie ona rozporządza większością. To też opozycya w sejmie węgierskim nie mogła opierać się przyspieszeniu wyborów, ale dowodziła, że rząd umyślnie wybory wyznaczył na miesiące zimowe, aby wyborcom utrudnić wywiązanie się z ich zadania.

Zjawiskiem dodatniem i jasnem na ongi ponurem tle tych namiętnych zapasów stronnictw węgierskich jest sposób gładki, w jaki sejm załatwił traktaty handlowe. Już 12 grudnia komisya cłowa Izby poselskiej przyjęła traktaty; dnia 22 grudnia uchwaliła je Izba poselska, dnia 23 grudnia Izba magnatów. Prawda, że przeważnie rolnicze Węgry najwięcej skorzystają na tych traktatach, jednakże opozycya węgierska zwykle nie waha się zwalczać projektów rządowych, choćby ich pożyteczność była niewątpliwą. Że tej taktyki oporu lewica nie zastosowała do traktatów handlowych, pochodzi ztąd, iż we wszystkich kwestyach, dotyczących polityki zagranicznej, Madziarzy, nawet najradykalniejsi, odznaczają się bardzo wydoskonalonym zmysłem i wytrawną rozwagą. To jest jeden z tych faktów, które poniekąd łagodzą kompromitujące wrażenie zbyt namiętnych walk stronnictw w Węgrzech.

Korona św. Szczepana w tym roku straciła trzech swych kardynałów-arcybiskupów. Z kolei umarli: dnia 23 stycznia kardynał-prymas Simor, arcybiskup ostrzyhomski; d. 18 lutego kardynał-arcybiskup zagrzebski Mihałowicz; dnia 4 lipca kardynał-arcybiskup Haynald. Ponowne obsadzenie dwóch stolic madziarskich opóźniło się nie tyle z powodu trudności przedmiotowych, ile raczej z powodu osobistych rywalizacyj kilku biskupów, ubiegających się o godność prymasa. Ostatecznie wybór monarchy padł na opata Benedyktynów, O. Vaszarego; równocześnie (1 listopada) biskup Czaszka został mianowany arcybiskupem Kalocsy, a kanonik Vuceticz desygnowany na arcybiskupa Zagrzebia. Kwestya metryk, która w r. 1890 roznamiętniała opinię publiczną w Węgrzech, w roku ubiegłym ustąpiła na bok. W każdym razie sprawdziły się nasze przewidywania, że rząd węgierski nie chce albo też nie może rozpoczynać „kulturkampfu" za wzorem Bismarcka i Falka.

Przegląd polityczny.

Jenerał Marselli, deputowany Izby włoskiej, o którego studyum pomieszczonem w *Nuova Antologia* wspominaliśmy niedawno, ogłasza w temże samem czasopiśmie dalszy ciąg trafnych swoich uwag o zagranicznej polityce Włoch, o ile ona dotyczy wydatków budżetu wojskowego. Państwo, mówi Marcelli, graniczące z dwoma mocarstwami, pod względem militarnym pierwszędnemi, nie może pozostać neutralnem, jeżeli jego sąsiedzi należą do dwóch przeciwnych sobie obozów. Włochy, gdyby stanęły na stanowisku odosobnionem, narażoneby były na ewentualność dwóch wojen: z Francyą i z Austryą; odpowiednie przygotowania wojskowe pociągnęłyby za sobą nierównie znaczniejsze niż dzisiaj wydatki, a nawet i w takim razie wyniki starcia musiałyby być wątpliwe. Trójprzymierze daje przeciwnie Włochom bardzo korzystne stanowisko; państwa sprzymierzone raz do walki wyzwane, mogą ufać nietylko w słuszność swojej sprawy, lecz także w swoje materyalne, moralne i polityczne siły. Naturalnie bez ofiar obejść się nie może; nie wolno czynić oszczędności osłabiających siły państwa, albo stosować reform, sprowadzających zamięszanie. Jenerał Marselli wskazuje, że od walki, do której przygotowuje się Europa, zależy przyszłość Włoch; lud zatem przejąć się musi zgodą i jednością, ażeby z tej walki wyjść zwycięsko. Partye konstytucyjne, radykalne czy republikańskie, winny przedewszystkiem pamiętać, że są włoskiemi; mniejszość występująca przeciwko polityce trójprzymierza, ma obowiązek, zdaniem deputowanego-jenerała, ustąpić i przezwyciężyć swoje osobiste sympatye wobec ważniejszych względów.

Niema żadnej wątpliwości, że rozumne te upomnienia będą grochem na ścianę. Opozycya przeciwko Rudiniemu zamiast zmniejszać się, wzrasta z dniem każdym. Nie chodzi jej już tylko o politykę zagraniczną; dowodem tego jest przyłączenie się do niej frakcyi Crispiego. Na pierwszy plan występują tu motywa osobiste, których nie są w stanie zwalczyć apelacye do sumienia i patryotyzmu.

Frakcya Crispiego rozpoczyna organizować się systematycznie; przed kilkoma dniami wybrano komitet zarządzający, do którego wchodzą deputowani: Antonelli, Caracano, Daneo, Lacoeva, Miceli, Sani i Tasca Lanca. Komitet ten ma także zadanie porozumiewać się z redakcyą *Riformy*, która została uznana za organ stronnictwa. Prasa rządowa mało okazuje trwogi z powodu podobnie manifestacyjnych formacyj; przeciwnie wyraża wielkie zadowolenie, że większość zyskała na stałości po odłączeniu się od niej zawsze niepewnych i niebezpiecznych elementów i po pozyskaniu bardzo poważnych głosów pomiędzy członkami lewicy, a mianowicie ludzi takich, jak pp. Giolitti i Grimaldi, obaj dawni ministrowie finansów z pod Crispiego. Nazwiska ich wymieniane były nawet pomiędzy kandydatami na opróżnione stanowisko ministra sprawiedliwości.

W ostatnim bowiem dniu starego roku dotychczasowy minister tej teki hr. Ferrari podał się do dymisyi, ulegając naciskowi opinii publicznej, niezadowolonej z niezręcznego wywołania i przeprowadzenia znanego procesu przeciwko anarchistom, o którym nawet przyjazne rządowi dzienniki wyrażały się pod każdym względem nieprzychylnie. Jak donosi Ajencya Stefaniego, rada ministrów postanowiła zaproponować królowi przyjęcie dymisyi i oddanie teki sprawiedliwości dotychczasowemu ministrowi rolnictwa Chimirremu. Kierunek zarządu rolnictwa obejmie tymczasowo sam Rudini; po całkowitem zaś załatwieniu się z traktatami handlowemi powierzy go prawdopodobnie deputowanemu Garellemu.

Odnośnie do traktatów handlowych, obiegała w ostatnich dniach prasę europejską pogłoska, którą i my, z obowiązku dziennikarskiego, z zastrzeżeniem, reprodukowaliśmy, jakoby już dnia 26 grudnia rozpoczęły się rokowania pomiędzy Niemcami a Rosyą o przystąpienie tej ostatniej do środkowo-europejskiej handlowo-politycznej ligi. Wiadomość tę podał *Times*; najpoważniejsza prasa niemiecka zaprzecza jej naturalnie z całym naciskiem, a *Voss. Ztg* dodaje komentarz, wskazujący, że rozpuszczenie tej dziwacznej pogłoski miało może na celu przygotować lepszy grunt dla pożyczki rosyjskiej. *Börsencourier* również wykazuje całkowitą niemożliwość rokowań handlowo-politycznych z rządem rosyjskim, jakkolwiek z drugiej strony przyznaje, że Rosya istotnie pragnęłaby mieć udział w korzyściach, jakie z traktatów odniosą związane niemi państwa, lecz że wypełnieniu tego pragnienia stoją na przeszkodzie niezwyciężone zapory wewnątrz samejże Rosyi. Dziwaczna pogłoska o rokowaniach powstała może ztąd, że w ostatnim tygodniu starego roku bawił w Berlinie ajent p. Wyszniegradzkiego, pragnąc nawiązać stosunki z niektóremi domami bankowemi i po kilku dniach pobytu w stolicy Niemiec wyjechał do Paryża.

Dzienniki francuskie w związku ze sprawami ligi cłowej stawiały także podróż księcia Albrechta pruskiego do Lizbony i Madrytu; nadzwyczajny korespondent wiedeńskiej *Polit. Corresp.* z Berlina zapewnia, że jest to tylko dowolna kombinacya, z istotnym stanem rzeczy nie mająca nic wspólnego. Książę był reprezentantem cesarza Wilhelma II na pogrzebie Dom Pedra w Lizbonie; obowiązek grzeczności nakazywał mu zatrzymać się także na dworze hiszpańskim. Pobyt jego tam ma naturalnie ogólno polityczne znaczenie: o specyalnej misyi, zwłaszcza tego rodzaju, o jakiej donosi prasa paryska, nie może być mowy; podobne sprawy powierzają się dyplomatycznym ajentom, a nie książętom krwi.

Rumunia jest teraz polem dość rzadkiego eksperymentu politycznego. Stronnictwo, rozporządzające w parlamencie najmniejszą względnie liczbą mandatów, zdobyło sobie stanowisko kierujące, dzięki swojej energii i sytuacyi, w jakiej się znalazło. Zrekonstruowane ministerstwo rumuńskie nie jest niczem innem, jak tylko gabinetem junimistycznym Carpa, któremu tylko Catargiu użycza swojego nazwiska. Skład jego obecnie przedstawia się jak następuje: Catargiu (prezydyum), Aleksander La-

Listy z podróży

przez *Henryka Sienkiewicza.*

(Ciąg dalszy).

XVII.

Kraj znów jednostajny na znacznych przestrzeniach, tylko coraz bardziej pogarbiony we wzgórza. Pochody również jednakie. Cały urok podróży w tem, że się idzie w strony nieznane, dziewicze, puste, że widać wciąż dalszy widnokrąg, że człowiek zagłębia się coraz bardziej w przestrzeń bez końca — i że żyje się życiem nowem, wolnem od tych wszystkich przegródek, które ograniczają swobodę w miastach.

Co chwila mimowoli nasuwa się na myśl ten ustęp z „Farysa":

Tu natura, snem ujęta,
Nigdy ludzkich stóp nie słyszy;
Tu żywioły drzemią w ciszy
Jak niepłoszone zwierzęta,
Których stado nie ucieka,
Widząc pierwszą twarz człowieka.

Gdy się ze szczytu wzgórza spogląda w dal, zdaje się, że przed nami puszcza i puszcza. Złudzenie! Drzewa tam stoją rzadko, tylko mniejsze zarośla tworzą zbite szmaty gąszczów, rozrzucone tu i owdzie między wielkiemi drzewami. Doliny, w których zbiera się wilgoć, porośnięte są tatarakiem, nieraz dwa razy tak wysokim jak człowiek. Ludzie, pełznąc ścieżką nakształt mrówek, pogrążają się w tę zieloną toń, jakby w jezioro — i tylko po chwianiu się trzcin można poznać, że nurkuje wśród nich karawana. Rankami na źdźbłach i liściach zbiera się obfita rosa; ubrania nasze przemakają w niej do nitki, a nagie plecy i ramiona murzynów świecą się, jakby dopiero co wyszli z kąpieli. Zresztą i im i nam sprawia to tylko przyjemność, bo gdy ranny powiew przychodzi na mokrą skórę, lub mokre ubranie, czyni się człowiekowi chłodno, a w tym klimacie katar nie grozi, zwłaszcza, gdy się jest w ciągłym ruchu.

Idąc tak, to dolinami, to po wzgórzach, przychodzimy wreszcie do wioski Tebe, zkąd już tylko jeden dzień drogi do Mandery. Ułożyliśmy między sobą zamiar zabrania króla Tebe, który jest z zawodu myśliwcem, ale w wiosce niema nikogo, prócz bajecznej wielkości karaluchów. Z pustych chat przychodzą one pod nasz namiot jak celnicy i badają nasze rzeczy tak dokładnie, że jednego znajduję nazajutrz w lufce od strzelby. Przenocowawszy, ruszamy o pierwszym brzasku dalej i koło godziny ósmej stajemy nad Wami. Jest to druga z kolei afrykańska rzeka, przez którą mamy się przeprawiać.

Brzegi Wami pokryte są w tem miejscu nie przez zarośla na podobieństwo wybrzeży Kingani, ale przez prawdziwy las dziewiczy. Rzeka bieży wartko środkiem koryta, bliżej zaś brzegów łamią jej bieg ogromne głazy, wskutek czego rozdziela się i tworzy niewielkie zalewy, napełnione niemal stojącą wodą. Wysokie piramidy drzew przeglądają się spokojnie w tych zalewach, które, odbijając zarazem i błękit nieba, wydają się bezdenne. Upięcia lianów, poprzerzucane z drzewa na drzewo, zwieszające się — i tuż nad wodą i dalej, w głębi, tworzą pozór kotar nad drzwiami mrocznych świątyń leśnych. We wnętrzu ich światło jest uroczyste i przyćmione, jakby przechodziło przez gotyckie okna; pnie drzew majaczeją nakształt kolumn w ołtarzach, głąb' całkiem jest zakryta dla oka; wszędy spokój, milczenie; wody ocembrowane murem drzew — dziwne, prawie mistyczne Zacisze! Pogrążony w niem człowiek mniema, że wdziera się w jakąś tajemnicę i że kogoś obraża. Wszelka nadprzyrodzona istota wydałaby się tu rzeczywistą, tak, jak w obrazach Boecklina. Mimowoli słuchasz, czy w głębinach leśnych nie rozlegnie się krzyk dryady. Zdaje ci się koniecznie, że tu ktoś czasem śmieje się, woła, i że gdy żadne oczy ludzkie nie szpiegują lasu i rzeki, wówczas z pod firanek lianów wysuwają się jakieś nadzwyczajne twarze, naprzód oglądają się bystro naokół, a potem cała dziwaczna rzesza wyskakuje z gęstwiny i pluska się rozkosznie w zacienionych wodach.

Gdzieniegdzie z drzew kapią kwiaty i tuż nad zwierciadłem wodnem leżą w cieniu płatki krwawe lub różowe. W miejscach, gdzie lasu nie podszywa zbita gęstwina krzaków, widać grunt czarny i wilgotny, podobny do ziemi, używanej w cieplarniach; wyżej nad nim wisi leciuchna, koronkowa zasłona paproci, jeszcze wyżej pnie pookręcane jakby okrętowemi linami i wreszcie jedna wielka kopuła liści zielonych, czerwonawych, złotych, wielkich i małych, o kształtach wachlarzów, mieczy, piór, ostrzów od włóczni. Las składa się, jak zwykle podzwrotnikowe, z wszelkiego rodzaju drzew: rosną tu palmety, draceny, drzewa gumowe, sykomory, tamaryski, mimozy — jedne przysadkowate i grube, drugie strzeliste, całe w smukłych pędach. Czasem niepodobna rozpoznać, jakie liście do którego drzewa należą, bo wszystko to miesza się ze sobą i z liściami lianów, przepycha się, obejmuje, idzie w zapasy i przygniata, by tem swobodniej dostać się do światła. Tam, gdzie las jest podszyty, na krok nic widzieć nie można. Człowiek w tych dziewiczych ostępach, gdzie każda paproć wznosi się nad nim jak baldachim, maleje we własnych oczach i wydaje się sam sobie lichym ślimakiem, który, niewiadomo dlaczego, tam zalazł.

Stoimy długo i w milczeniu nasycamy się widokiem. Ale wreszcie czas przeprawić się przez rzekę. Chwila to mniej ponętna, ponieważ Wami słynie ze swoich krokodylów. Na wszelki wypadek biorę naprzód rewolwer i strzelam pięciokrotnie w nurt, poczem bez dłuższych namysłów zstępuję w towarzystwie kilku czarnych do wody. Przedemną idzie Kirshali i Franciszek, za mną Sulimue, Simba i M'kamba. Bardzo lubię murzynów, wyznaję jednak, iż w tej chwili z pewną satysfakcyą przypominam sobie, że krokodyle lubią ich także i że wogóle czują większy pociąg do czarnego mięsa, niż do białego. Przeprawa istotnie nieznośna. Woda, która w pobrzeżnych zalewach jest prawie stojąca, czyni się we właściwem korycie rzeki niezmiernie wartka. Poniekąd zabezpiecza to od krokodylów, ale utrudnia pochód. Pomnąc, że kogo nurt porwie i stoczy na głębsze i spokojniejsze wody, tego krokodyle znajdą z pewnością, opieram się z całych sił na dzirycie, który wziąłem od jednego z pagazich, a mimo tego postępuję z wielkiem wysileniem. Nareszcie dziryt pęka mi w ręku: chwytam za kark Franciszka, i trzymając się go, brnę dalej. Dno rzeki zawalone jest podwodnemi głazami. Raz wynurzam się po kolana, to znów zapadam prawie po piersi. Miła rzecz, stojąc na podwodnym głazie, szukać nogą przed sobą gruntu, z tą nadzieją, że może w dziurze siedzi jaki dyjabeł, który ułapi za łydkę.

Nakoniec jednak dostajemy się na spokojniejszą wodę, a z niej na niską skałę, za którą jest już tylko maleńki i płytki zalew, stykający się wprost z lasem. Śmieję się teraz ze wszystkich krokodylów, ale zarazem klnę nieco przeprawę, albowiem zmęczyłem się i poobcierałem sobie nogi o ostre podwodne kamienie. Chcąc widzieć, jak przeprawa pójdzie memu towarzyszowi i reszcie pagazich, wychodzę na skałę, ale tu czeka mnie nowa przyjemna niespodzianka. Przez podeszwy bosych nóg nie mogłem wyczuć, do jakiego stopnia stojąca w pełnem świetle skała jest rozpalona, za to siadłszy, zerwałem się coprędzej i uciekłem w las w cień drzew i paproci. Murzyni muszą mieć jednak znacznie grubszą skórę, nasz M'sa bowiem siedział sobie w chwilę później spokojnie na tym samym głazie i nie zauważyłem, żeby się zmienił w grzankę. Towarzysz mój przebrnął rzekę w towarzystwie kilku czarnych z powodzeniem równem mojemu, poczem spoglądaliśmy obaj na resztę przeprawiających się ludzi. Widok to bardzo zajmujący. Murzyni idą jeden za drugim ze skrzyniami na głowach. W miejscach, gdzie woda jest głębsza, podnoszą je przez ostrożność do góry i wówczas ze wzniesionemi ramionami wyglądają, jakby ofiarowali niebu zawarty w skrzyniach dobytek. Naokół wzburzona ruchem woda gra w słońcu; czarne, nagie ciała, to wynurzają się prawie zupełnie, to chowają się prawie do ramion, a nad tonią widać tylko sznur skrzyń, które zdają się same przepływać przez rzekę. Ci, co już się przeprawili, brodzą po płytkich zalewach, lub grupują się w cieniu drzew. Wszędy słychać głosy, śmiechy, nawoływania, pustynia ożywia się i rozbrzmiewa gwarem ludzkim: wreszcie wszyscy zbierają się po tej stronie, natomiast tamten brzeg puścieje, fala wygładza się, wielkie plamy światła i cienia układają się do dawnych granic i wspaniały obraz odzyskuje swój zwykły dziewiczy charakter.

Ubrawszy się, idziemy dalej. Nieznaczna ścieżynka wije się wciąż wśród lasu, w głębokim cieniu. Gałęzie i liście tworzą w górze sklepienie, przez które słońce nie przenika. Twarze nasze wyglądają zielonawo, a ciała murzynów, jakby zoksydowane, zczerniałe ze starości bronzy. Na prawo i na lewo słychać czasem łopot skrzydeł pentarek lub innych ptaków, których nie można dojrzeć oczyma. Czasem który zagwiżdże, jak nasz kos, lub zawoła jak dziecko; gdzieniegdzie zaszeleści coś w paprociach, gdzieniegdzie zakołyszą się upięcia lianów — zresztą powaga, spokój i mrok.

Nagle las urywa się, jak nożem uciął. Oczy nasze mrużą się pod nadmiarem światła. Przed nami kraj jasny i wesoły: rozległe wzgórza kąpią się w blasku; zdaleka widać gromady drzew, jak przy naszych wsiach. Na jednem wzgórzu, hen, daleko, coś bieli się, niby domek, niby kapliczka. Nagle Bruno zbliża się do mnie i ukazując na ów bielejący się przedmiot, mówi:

— Mandera! Mandera!

hovary (sprawy zagraniczne), J. Lahovary (wojna), Carp (domeny), Ghermany (finanse), Marghiloman (sprawiedliwość), Tache Jonescu (oświata), Olanescu (roboty publiczne). Czterech członków tego gabinetu należy do grupy junimistów; Jonescu przyłącza się do nich usposobieniem i poglądami, tworzą zatem razem w radzie korony decydującą większość. Zewnętrzna barwa młodokonserwatywna rządu ma być wzmocniona powołaniem jenerała Manu na prezydenta przyszłej Izby. Pessymiści przewidują, że lada dzień przyjdzie do secesyi pomiędzy oboma czynnikami, które składają rząd dzisiejszy; połączenie bowiem jest, ich zdaniem, chwilowe i sztuczne i nie daje wcale widoków trwałego powodzenia.

Paryski *Figaro* ogłasza na naczelnem miejscu sensacyjny artykuł, który miał się pojawić równocześnie w *New York Heraldzie*. Artykuł zastanawia się nad sprawą bliskiego powrotnego powołania ks. Bismarcka na urząd kanclerza Rzeszy. Jakkolwiek redakcya zapewnia, że wiadomość ta pochodzi z jak najlepszego źródła, niezawodnie nie wielu znajdzie się takich, którzy ją wezmą na seryo.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że wytrwałe nawoływania do energiczniejszego posuwania się Francyi w kierunku jeziora Czad odniosły wreszcie skutek. *Eclair* podał był wiadomość, że największy z francuskich podróżników afrykańskich, gubernator francuskiego Kongo hr. de Brazza rusza na czele znacznej ekspedycyi ku jeziorze Czad. Urzędowo zaprzeczono temu zarówno w prasie, jak i przez usta p. Etienne, sekretarza kolonij, ale z zaprzeczenia wynika tem widoczniej prawdziwość samego faktu. Być może, że cyfry, podane przez *Eclair* co do liczby członków ekspedycyi, są nieco wygórowane, ale o to mniejsza. Chodzi o samą okoliczność, że z wyprawą hr. de Brazza rozpoczyna się wielki międzynarodowy pościg angielsko-niemiecko-francuski na zdobycie legendarnego jeziora.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 31 grudnia.

(Budżet miejski).

Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu cały budżet m. Lwowa na r. 1892. Referent Dr Byk dał ogólny pogląd na administracyę miejską w ostatnich trzech latach, przyczem podniósł, iż w ubiegłem trzechleciu wszystkie inwestycye (zakupno placów, budowle itd.) wynoszą 1,385.000 złr., a gdy wzrost długów w tym czasie wykazuje 1,155.000 złr., przeto resztę wydatków inwestycyjnych (230.000 złr.) pokryto z dochodów zwyczajnych. Referent omawiał dalej system podatkowy gminy, zaznaczając, iż dochód miasta z podatku spożywczego wynosi około złr. 700.000 i że dodatki do podatków na cele gminne są stosunkowo niskie. Mimo to komisya budżetowa nie chcąc obciążać współobywateli, nie przyjęła wniosku magistratu, dążącego do znacznego podwyższenia podatku czynszowego.

W ogólnej dyskusyi budżetowej zabrał głos tylko radny Syroczyński, który wniósł następującą rezolucyę: „Poleca się magistratowi, aby wniósł prośbę do Sejmu o zmianę ordynacyi wyborczej w tym kierunku, iżby miasto Lwów w Sejmie, a względnie w Radzie państwa uzyskało większą ilość posłów dla obrony interesów miasta.“ Rezolucyę tę przyjęto, mimo uwagi referenta, iż rzecz ta nie należy do budżetu.

W rozprawie szczegółowej uchwalono następujące pozycye rozchodów budżetu zwyczajnego: 1) reprezentancya miejska 12.500 złr., 2) płace urzędników i sług 312.126 złr., 3) zarząd dóbr i realności miejskich 7320 złr., 4) podatki i należytości 9.980 złr., 5) zapomogi urzędników i sług 5.500 złr., 6) wynagrodzenia za szczególne czynności 1.780 złr., 7) pensye emerytów, wdów i sierót 33.200 złr., 8) prowizye i dary z łaski 2.950 złr., 9) koszta kancelaryjne 17.529 złr., 10) policya miejscowa 44.294 złr., 11) policya sanitarna 31.709 złr., 12) policya targowa 1.630 złr., 13) policya ogniowa 9.664 złr., 14) pomieszczenie i pobór wojska, oraz spis ludności 50.631 złr., 15) wydatki na kościoły 10.000 złr., 16) wydatki na oświatę publiczną 291.705 złr., 17) zakład dla sierót 16.000 złr., 18) wydatki dobroczynności złr., 67.048, 19) drogi i bruki 141.313 złr., 20) zakłady spacerowe 8.205 złr., 21) budowy wodne 1.400 złr., 22) wodociągi i studnie 12.527 złr., 23) kanały 11.840 złr., 24) oświetlenie miasta 65.988 złr., 25) utrzymanie czystości i porządku w mieście 72.340 złr., 26) rekwizyta i materyały do robót publicznych 4.812 złr., 27) wydatki rozmaite 18.900 złr., 28) odsetki od kapitałów biernych 101,796 złr., 29) raty na umorzenie kapitałów biernych 19.671. złr.

W dziale rozchodów budżetu nadzwyczajnego uchwalono: 1) wydatki na pomnożenie dobra gminnego 64.921 złr. 2) wydatki na pomnożenie majątku gminnego 165.441 złr. 3) spłata w kapitale długów częściowych 315.878 złr. 4) dodatek drożyzniany dla funkcyonaryuszów magistratu i dla stanu nauczycielskiego 42.260 złr.

W dziale dochodów budżetu zwyczajnego uchwalono bez rozpraw 1,241.645 złr., a budżetu nadzwyczajnego 588.500 złr.

W końcu przyjęto „Budżety fundacyj pod zarządem gminy zostających, na rok 1892,“ bez rozprawy *en bloc*.

W ten sposób uchwalono budżet zwyczajny ze sumą rozchodów w kwocie 1,384.378 złr. i dochodów w kwocie 1,241.645 złr. Różnica w kwocie 142.733 złr., znajdzie pokrycie w zwyżkach dochodów, które są pewne.

Co do budżetu nadzwyczajnego, uchwalono wydatki w ogólnej kwocie 588.500 złr., przyczem wstawiono ukończenie wszystkich budowli, tudzież spłatę całego długu lombardowego, a dochody bez wszelkiej pożyczki w równej kwocie 588.500 złr.

Wiedeń 1 stycznia.

(:) Wczoraj od godziny 2—4 po południu odbywało się posiedzenie rady ministrów, na które wprowadził hr. Taaffe już nowego ministra hr. Kuenburga. Na posiedzeniu tem uchwalono przyjąć podanie o dymisyę barona Czedika i zgodzono się na nominacyę posła Bilińskiego prezydentem jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych. Nominacya będzie zapewne we wtorek lub we środę ogłoszona w urzędowej gazecie. P. Biliński bawi obecnie w Cieplicach, zkąd powróci tu we wtorek i zaraz po ogłoszonej nominacyi obejmie nowe swe stanowisko. Uchwały rady ministrów, dotyczące zmiany w naczelnem kierownictwie kolei państwowych, zostaną zakomunikowane także ministerstwu wojny. Pogłoski, iż zastępcą prezydenta jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych zostanie mianowany Dr Zehetner, są przedwczesne. Owszem w kołach poinformowanych mniemają, iż na to stanowisko powołaną będzie osobistość stojąca po za obrębem kolei państwowych. Ze zmian osobistych zanotować należy jako rzecz pewną, iż dotychczasowy dyrektor ruchu w Krakowie p. Wiktor Kolosvary przechodzi do służby w jeneralnej dyrekcyi, a dyrektorem ruchu w Krakowie będzie mianowany p. Ludwik Wierzbicki, obecnie zastępca dyrektora ruchu we Lwowie, jeden z najgorliwszych członków krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

Rada ministrów zajmowała się także najbliższym programem prac parlamentarnych. Izba deputowanych zbiera się 8 stycznia i zaraz na drugiem posiedzeniu rozpocznie nad traktatami handlowemi dyskusyę, która potrwa kilka dni, poczem mają być jeszcze w styczniu załatwione przedłożenia, dotyczące towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, dalej projekt reformy studyów prawniczych i przedłożenie o budowlach wiedeńskich. W lutym zbierają się sejmy krajowe. Z końcem marca ma być znowu zwołaną Rada państwa, a sesya jej potrwa do połowy maja, poczem odbędą się posiedzenia delegacyj. Takie są podobno obecne dyspozycye; czy się w zupełności dadzą przeprowadzić, to inne pytanie. Zaraz na pierwszem posiedzeniu przedstawi hr. Taaffe Izbie poselskiej nowego ministra hr. Kuenburga, a krąży pogłoska, iż prezes gabinetu wypowie przy tej sposobności znaczącą enuncyacyę polityczną.

Zwrócono uwagę na artykuł *Vaterlandu*, który wobec nominacyi p. Bilińskiego prezydentem kolei państwowych, zapytuje, gdzie jest klub Hohenwarta? i żąda także dla tego klubu silniejszej rękojmi pod tym względem, iż stanowisko i zasady jego znajdą należne uznanie w rządzie. W związku z tem doniosła *Politik*, iż w miejsce hr. Euzenberga, który ma zostać Namiestnikiem w Gracu, będzie powołany do ministerstwa oświaty jako szef sekcyi, jeden z członków klubu Hohenwarta. Dziś zaś, niejako w uzupełnieniu tych pogłosek, donosi *Reichenb. Ztg*, iż dep. prof. Szuklje ma być powołany na wyższy urząd państwowy. Przypominam, że już przed tygodniem donosiłem wam telegraficznie, iż po N. Roku zajdą wogóle zmiany osób na wyższych posadach państwowych.

Tutejszy *N. Wiener Tagblatt* przyniósł wiadomość, iż do Izby panów będą w najbliższym czasie powołani nowi członkowie, a między nimi prezydent Smolka, poseł Gorajski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński i p. Fedorowicz właściciel dóbr. Wiadomość tę notuję, ale za jej prawdziwość ręczyć nie mogę, zwłaszcza że o ile słychać, prezydent Smolka czuje się już zupełnie zdrowym i nie zamierza składać godności prezydenta Izby.

W przyszłym tygodniu zacznie tu wychodzić nowy dziennik p. t.: *Conservative Correspondenz*. Dziennik ten wydawać zamierza redaktor *Oes. Volks Ztg*. Wychodzić on będzie z początku dwa razy tygodniowo i ma zastępować interesa klubu konserwatywnego.

Poznań 31 grudnia.

W uzupełnieniu przesłanego wam dziś telegramu, podaję bliższe szczegóły o przyjęciu deputacyi obywatelskiej we Wrześni przez X. arcybiskupa Stablewskiego. Była to deputacya polskich wyborców całego Księstwa, a w skład jej wchodzili: hr. Edward Poniński, hr. Józef Mielżyński, hr. St. Żółtowski, hr. St. Czarnecki, Kazimierz Chłapowski, prezes Taczanowski, X. dziekan Antoniewicz, X. dziekan Kulesza, Stefan Cegielski, Wł. Jerzykiewicz, Dr Kusztelan, Dr Chełmicki, Tad. Braunek, W. Wierzbicki, Tuczewski, Fr. Dobrowolski i Dr M. Kantecki. Deputacya złożyła Arcypasterzowi w darze: wysadzany brylantami pektorał z łańcuchem i pierścień biskupi. X. Dr Jażdzewski nie przybył do Wrześni z powodu choroby, przesłał jednak telegraficzne życzenie, aby ofiarowany X. Arcybiskupowi krzyż podnosił go zawsze do nieba, a nie przytłaczał go nigdy ku ziemi.

Deputacya przybyła około godziny 4 po południu. W jej imieniu przemówił najprzód p. Władysław **Taczanowski** w te słowa:

„Najdostojniejszy Arcypasterzu!

Deputacya, złożona z wszystkich warstw społeczeństwa naszego, stawa przed Tobą, celem wręczenia Ci daru pamiątkowego w imieniu ludności polskiej i katolickiej naszego Księstwa. Dar ten jest wyrazem wdzięczności za Twe znamienite parlamentarne prace w obronie wiary i narodowości naszej. Walczyłeś, Najdostojniejszy Arcypasterzu, długie lata otwarcie i śmiało, jak na męża prawego przystoi, a mimo rozlicznych trudności i ludzkich zabiegów. sprawiedliwość Boża policzyła Cię do wybranych. Jesteś dziś w oczach naszych nietylko Arcypasterzem, lecz zarazem niejako zwiastunem lepszej dla narodu naszego doli. Niechaj Ci będzie chwała za to. Dary, które Ci podajemy, racz przyjąć z tem samem serdecznem uczuciem, z jakiem są przez nas dane. Postanowiliśmy zarazem wręczyć Ci, Najdostojniejszy Arcypasterzu, adres dziękczynny, jako dawnemu naszemu posłowi, a p. poseł Cegielski takowy odczyta.“

Zanim to nastąpiło, wystąpił prezes prowincyonalnego komitetu wyborczego, p. hr. Stefan **Żółtowski** i wypowiedział, co następuje:

„I komitet prowincyonalny wyborczy składa Waszej Arcybiskupiej Mości podziękowanie w imieniu wyborców za tak znakomite piętnastoletnie reprezentowanie ich na arenie parlamentu w Berlinie i obronę tak świetną świętych praw. Komitet prowincyonalny jest dumny, iż jego imię będzie w annałach historycznych połączone z imieniem Waszej Arcybiskupiej Mości i że za jego działalności Wasza Arcybiskupia Mość wybraną do sejmu była. Ubolewamy wszyscy, iż działalność Waszej Arcybiskupiej Mości w Berlinie ustaje, ale nie możemy się dosyć nacieszyć, iż właśnie na Waszą Arcybiskupią mość prymasostwo nad nami spadło.“

Odczytany następnie przez posła p. **Cegielskiego** adres brzmi:

„Najprzewielebniejszy Księże Arcypasterzu!

Długo społeczeństwo nasze czekało na obsadzenie osierociałych arcybiskupich stolic Gniezna i Poznania i ogarniała je coraz więcej niepewność i obawa, czy jeszcze dużo czasu nie minie, zanim zasiędzie na prastarym, a sławnym tronie św. Wojciecha i Prymasów kapłan-rodak, odpowiadający chlubnym, ale trudnym zadaniom, z godnością tą połączonym. Lecz zwłoka ta w nominacyi nowego Arcypasterza została nam wynagrodzoną, albowiem wybór padł w osobie Waszej Arcybiskupiej Mości na Męża, który zdolnościami, cnotami i zasługą jaśnieje w narodzie naszym i którego dlatego otacza miłość i zaufanie narodu. Na tym świecie jednak niema nigdy zupełnej radości, bo i w tym dniu wesela ogólnego zasmuca nas myśl, że jednocześnie tracimy w Tobie jednego z najdzielniejszych bojowników na arenie parlamentarnej w obronie Kościoła św. i świętych praw naszych narodowych. Zasługi Twoje na tem polu są niespożyte, całe społeczeństwo nasze uznaje je i przez usta nasze wyraża Ci serdeczną podziękę za Twoją niewzruszoną wytrwałość, z jaką broniłeś świętości naszych.

Racz przyjąć Najdostojniejszy Księże Arcypasterzu, jako widomy znak uznania i wdzięczności naszej ten skromny podarek. Życie jest nieustanną walką i bojem, niechaj ten krzyż, jako symbol cierpienia, zwycięztwa i zbawienia, dodaje Ci otuchy i nadziei w przeciwnościach, gdyby one na drodze posłannictwa twego stanęły i niechaj Cię do wytrwania zagrzewa; niech ten łańcuch i nadal łączy Cię ze społeczeństwem, którego jesteś synem, a pierścień niech będzie znakiem zaślubin Twych z owieczkami, które Bóg Twej opiece powierzył. My z naszej strony przyrzekamy wierności ci dochować, zaufaniem Twoją dostojną osobę otaczać i — o ile od nas zależy — w wszelkiej pracy wspierać.

Poznań, dnia 30 grudnia 1891 roku.

W imieniu obywateli Wielkiego Księstwa Poznańskiego: *Wł. Taczanowski. X. B. Antoniewicz Ks. Zdzisław Czartoryski. W. Jerzykiewicz. Dr Kusztelan. Dr Jul. Chełmicki. Władysław Wierzbicki.*“

Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz, widocznie wzruszony, odpowiedział następującemi słowy:

„Przez lat piętnaście sprawowałem poselstwo od Was w niełatwych czasach. Nie szukałem tam siebie, nie marzyłem o zaszczytach, ale pragnąłem wypełnić sumiennie obowiązek przez Was na mnie włożony, według sił moich. Dziękujecie mi dziś za to w sposób tak rzewny, tylu dowodami miłości, uznania, tak pięknemi i cennemi darami. Tymczasem ja właściwie jestem dłużnikiem Waszym. Wasze zaufanie dało mi sposobność do służby dla sprawy nam wspólnie świętej i drogiej. Wasze zaufanie mnie nie opuściło, mimo różnic nieraz zdań i opinij politycznych. Dziś, gdy żegnam to poselstwo od Was, obejmuję poselstwo inne, poselstwo przez Boga na mnie włożone dla Was, jako Pasterz i Biskup Wasz.

Wyrazy serdeczne, pełne miłości, uległości i wierności, jakie w tej chwili usłyszałem z ust waszych Panowie, z ust członków komitetu wyborczego i komitetu, utworzonego celem mego przyjęcia, są mi otuchą i pociechą wielką. Są albowiem dowodem niewzruszonej wierności dla Kościoła synów tego narodu, który przez tyle wieków stał pod jego sztandarem w złej i dobrej doli, są też rękojmią dojrzałości naszej coraz większej i zdrowia naszego moralnego. Nikt łatwiej od nas dawniej nie ciągnął od Kapitolu do Tarpejskiej skały swoich wybrańców. Mieliśmy tego dosyć przykładów. Te czasy, zdaje się, minęły. Społeczeństwo nasze czuje potrzebę zgodnie i sfornie stać przy tych, których raz obdarzyło swojem zaufaniem, czuje potrzebę środkowego punktu ładu i składu w zaczęciu naszych dni wśród prądów rozbijających ludzkość i nas — w Kościele. W sercu Waszego Biskupa jako Waszego Ojca szukać możecie tego punktu środkowego i znaleść go dlatego, że on wszystkich bez wyjątku równą ogarnąć winien miłością, a przez Ducha św. upełnomocniony, prowadzić wszystkie dusze winien do zbawienia światłem wiary, nie dając się ciągnąć ani na lewo, ani na prawo — żadnemi względami ludzkiemi.

Ten też cel i obowiązek mojego „nowego poselstwa,“ w którem nie wolno mi też mieć względu na własną osobę, w którem mam duszę dać za owce swoje. Obiecaliście mi serca Wasze, ja Wam moje w zupełności oddaję. W zjednoczeniu tem serc dla sprawy Bożej i siła i rękojmia pewna błogosławieństwa Bożego. Ten łańcuch i ten pierścień przypominać mi będzie węzły, jakiemi jestem z Wami zjednoczon, a ten krzyż obowiązek, abym za Was codzień gorące wznosił modły, a dźwigał ciężar mych obowiązków, za przykładem Tego, który inny, cięższy krzyż dźwigał dla zbawienia naszego.“

Na tem skończyło się niejako urzędowe przyjęcie deputacyi, poczem X. Arcybiskup podejmował deputacyę obiadem, podczas którego wzniósł toast na cześć wszystkich jej członków i dodał: „Powiedzcie wszystkim, że wszystko, co mi dobrego uczyniono, zachowam głęboko w mej pamięci, a mam nadzieję, że nadejdzie chwila, w której każdemu z osobna za jego dobroć dla mnie i życzliwość, będę się umiał i mógł wywdzięczyć.“

Donosiłem wam, że z powodu niegodziwych zaczepek *Gońca*, skierowanych przeciw naszemu Arcypasterzowi w chwili, gdy nadeszła wiadomość o jego wyniesieniu na stolicę arcybiskupią, zamierzało duchowieństwo wielkopolskie ogłosić zbiorowy protest. Ogłoszenie tego protestu powstrzymał jednak, jak się dowiaduje *Kuryer Poznański*, sam X. Arcybiskup, oświadczając, iż chce się przekonać, czy łagodnością i dobrocią nie uda mu się błądzących owieczek naprowadzić na prawą drogę. *Kuryer Poznański* dowiaduje się dalej, iż do Ojca św. ma być wysłany z Wielkopolski adres dziękczynny z powodu nominacyi X. Stablewskiego Arcybiskupem. Z Wrześni zaś zaraz po obiedzie wysłano do X. kardynała Ledóchowskiego, z powodu przypadających w dniu jutrzejszym jego imienin, telegraficzne powinszowanie, podpisane przez X. Arcybiskupa i wszystkich członków deputacyi.

Konsekracya X. Arcybiskupa Stablewskiego odbędzie się w Gnieźnie w niedzielę d. 17 stycznia. Konsekracyi dokona X. biskup Kopp z Wrocławia w towarzystwie księży biskupów-sufraganów: Likowskiego i Andrzejewicza. Na uroczystość tę przybędzie także prawdopodobnie X. biskup Redner z Pelplina.

Poznań 31 grudnia.

(*) Jak przewidzieć było można, X. Arcybiskup Stablewski złożył mandat poselski. Dotąd nie wiadomo, komu mandat po tak znakomitym pośle przypadnie. Jak słychać, wzięty jest na uwagę p. Emil Czarliński z Brąchnówki w Prusach Zachodnich, brat prezesa Koła sejmowego. Odznaczył się on świeżo urządzeniem wiecu toruńskiego i dawniej już posłował. Inni wymieniają jako kandydata X. Wawrzyniaka, patrona spółek zarobkowych. W dzisiejszych okolicznościach posłowanie stało się wielkim ciężarem i obowiązkiem nader trudnym. Sejm zbierze się 14 stycznia i, jak się zdaje, zaraz się zajmie nowym projektem do prawa szkolnego, przeciw któremu już dziś podnosi głos antikościelna opozycya.

W prasie naszej mieszczańskiej budzi się agitacya za utworzeniem związku Towarzystw przemysłowych. W jednem z pism bardzo rozsądnie traktuje sprawę tę p. Fr. Degórski z Wągrówca. Uważa on w gruncie rzeczy związek za przedwczesny, a reformę pragnąłby rozpocząć od samychże poszczególnych Towarzystw przemysłowych, które się głównie trudnią zabawą i po części szerzeniem oświaty. Wielkie pole ruchu i rozwoju przedstawia się dla mieszczaństwa naszego we wskazówkach, jakie daje nowe prawo o spółkach z ograniczoną poręką. Ale nie trzeba się brać do „wielkich rzeczy“, budowania na papierze „domów przemysłowych“, jak zamierzano w Poznaniu. Dużo zrobić można małemi środkami, ale u nas zaczęsto grasuje choroba na wielkość co do osób i rzeczy.

Niemałe wrażenie zrobiła w prasie niemieckiej opinia naszych chłopów kujawskich, wygłoszona na zebraniu Kółka rolniczego w Strzelnie o stosunkach socyalnych na wsi. Na wezwanie miejscowego proboszcza, żeby włościanie dbali o lepszy rygor i dyscyplinę między czeladzią, odpowidzieli kujawscy gospodarze *unisono*, że to dziś niemożebnem. Czeladź tak rozzuchwalona, że gospodarzy nie słucha, żadnych warunków i umów nie dotrzymuje, nie boi się prawa, ani Boga, do roboty się leni, a jedynie goni za zabawą i próżniactwem. Drastyczny opis opłakanego stanu rzeczy powtórzył za *Nadgoplaninem* poznański *Tageblatt*, *Köln Ztg*, nawet socyalistyczny *Vorwaerts*, ten ostatni składając naturalnie winę na „panów“ i „wyzyskiwaczy“. Może się opis ten przypomni komu podczas obrad nad nowem prawem szkolnem, bo powodem zdziczenia i nieobyczajności jest w pierwszym rzędzie brak prawdziwie pedagogicznej szkoły, a następnie banicye i wychodźtwo, które spowodowały brak robotnika.

KRONIKA.

Kraków 2 stycznia.

— **Arcyksiążę Leopold Salwator** polował onegdaj w lasach Siemakowickich, własności bar. Romaszkana. W polowaniach brał udział nie hr. Artur, lecz hr. Stanisław Gołuchowski. We czwartek wieczorem powrócił Arcyksiążę do Lwowa.

— **Zapiski osobiste.** Profesor uniwersytetu wrocławskiego Dr Jan **Mikulicz** przybył wczoraj do Krakowa w odwiedziny do rodziny. Dziś wieczorem powraca prof. Mikulicz do Wrocławia.

— **Pogłoski** o śmierci p. Heleny Modrzejewskiej obiegały od kilku dni w Krakowie. Możemy zapewnić, że ani rodzina p. Modrzejewskiej, ani też nikt z jej licznych krakowskich znajomych i przyjaciół nie otrzymał żadnej podobnej wiadomości z Ameryki. Pisma amerykańskie również wcale o tem nic nie donoszą. P. Zygmunt hr. Cieszkowski odniósł się dzisiaj telegraficznie do Klubu artystycznego w N. Jorku z zapytaniem o stan zdrawia znakomitej artystki.

— **P. Kolosvary**, dyrektor ruchu kolei państwowych w Krakowie, powołany został dekretem z dnia 30 grudnia z. r. do pełnienia służby w jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, gdzie będzie urzędował w biurze p. Wesselyego, w którem koncentruje się kontrola nad dyrekcyami ruchu. Dyrekcyę ruchu w Krakowie obejmuje p. Ludwik Wierzbicki, zastępca dyrektora ruchu kolei państwowych we Lwowie.

P. Kolosvary pełnił przez 7 lat służbę w Krakowie, odznaczał się sprężystością i energią i położył niezaprzeczenie znaczne zasługi około zorganizowania i utrzymania w porządku sieci kolei państwowej, jego zarządowi powierzonej. Nominacyę p. Ludwika Wierzbickiego dyrektorem ruchu w Krakowie witamy z zadowoleniem. P. Wierzbicki znany jest nietylko jako wybitna siła techniczna, ale jako gruntowny i znakomity znawca stosunków krajowego przemysłu. — P. Wierzbicki jest kawalerem orderu Franciszka Józefa, członkiem krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, członkiem komisyi dla egzaminów państwowych przy szkole politechnicznej, konserwatorem pamiątek historycznych i członkiem komisyi historycznej Akademii Umiejętności.

— **Nowy dyrektor poczt i telegrafów.** Jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, przeszedł dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu p. Antoni Schiffner w stan spoczynku. Następcą jego został mianowany starszy inspektor jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych p. Jan Alojzy **Seferowicz**, który równocześnie odznaczony został tytułem radcy dworu. Nominacya p. Seferowicza będzie powitaną w kraju bardzo przychylnie. P. Seferowicz przez szereg lat urzędował w ministerstwie handlu, a następnie zajmował stanowisko zastępcy dyrektora ruchu kolei państwowych w naszem mieście, gdzie zdobył sobie szczerą sympatyę.

— **Ciągnienie losów krakowskich** odbyło się dziś w sali Rady miejskiej. Główna wygrana w kwocie 25,000 złr. padła na Nr 28.853. Wygrana w kwocie 2.000 złr. padła na Nr 13.090. Po 600 złr. wygrały Nra: 31.075, 55.196, 20.465, 29.025 i 54.863.

— **Krakowskie Towarzystwo ratunkowe** udzieliło w grudniu pomocy: 88 razy; w dzień 62, w nocy 26 razy. I tak: Nagłe zasłabnięcia 41, uszkodzenie cielesne 43, samobójstwa 1, przypadki obłąkania 2, przewiezienie 38, a to: do szpitala 23, do mieszkania 15. Zgłoszono się do stacyi ratunkowej 16 razy. Dotkniętych zostało: mężczyzn 50, kobiet 34, dzieci 6. Lekarze Towarzystwa interweniowali 12 razy. Służbę pełniło w grudniu członków ochotników (medyków) 124. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 4 razy. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 118 i 24 pp. lekarzy Towarzystwa, a członkow wspierających 78.

— **Z gimnazyum św. Anny.** Ze składek, zebranych na urządzenie jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia gimnazyum św. Anny w końcu roku 1888, po opędzeniu wszelkich kosztów, pozostała reszta w sumie 1100 złr. Kwotę tę postanowili byli uczniowie gimnazyum św. Anny przeznaczyć na założenie fundacyi stypendyjnej, przeznaczając 1000 złr. jako kapitał żelazny, 100 złr. zaś na opłatę należytości skarbowych. Zakupiono też istotnie list zastawny Banku krajowego $4^1/_2$% ser. IV Nr 00004 na 1000 złr. z kuponem bieżącym od stycznia 1889 roku i po zawinkulowaniu oddano go do przechowania dyrekcyi gimnazyum św. Anny, a skoro akt fundacyjny przez wys. Namiestnictwo rozp. z 7 lutego 1891 r. L. 4395 został zatwierdzony, opłacił dyrektor gimnazyum św. Anny należytość skarbową w kwocie 100 złr. dnia 6 lipca 1891 r. z funduszu, złożonego na książeczkę krakowskiej Kasy oszczędności Nr 104,636 w sumie 108 złr. 75 cent. Od roku zatem szkolnego bieżącego weszło to stypendyum jubileuszowe w życie. Po ogłoszeniu konkursu w dniu 1 października b. r. wniosło prośby trzech uczniów, a dyrektor, po wysłuchaniu zdania gospodarzy klas, nadał stypendyum dnia 30 października uczniowi klasy VII Wątorkowi Karolowi i wypłacił mu pierwszą ratę dnia 1 listopada b. r. Kwota stypendyjna wynosi w b. r. szkolnym wyjątkowo 134 złr. 50 c., zebrana z procentu z lat 1889, 1890 i 1891 po odtrąceniu kosztów przesyłki kwoty procentowej z Banku krajowego; w następnych latach wynosić będzie po 44 do 45 złr. rocznie. Reszta kwoty wyżej wspomnianej, złożonej na książeczkę Kasy oszczędności Nr 104,636, wynosi z procentem 18 złr. 85 cent.; nadto złożyli na cel stypendyum jubileuszowego uczniowie, którzy w roku 1890/91 ukończyli gimnazyum św. Anny, kwotę 15 złr. 83 cent., a tegoroczni uczniowie klasy VIII 10 złr. 50 cent. Łączna ta suma 45 złr. 18 cent. pozostawać będzie w Kasie oszczędności w myśl aktu fundacyjnego I, b) tak długo, aż przez przyrost procentu lub wskutek dalszych ofiar nie wzrośnie o tyle, iżby nowy papier publiczny, bezpieczeństwo pupilarne mający, choćby za 100 złr. zakupić można.

Składając niniejszem podziękowanie za dotychczasowe przyczynki do zwiększenia funduszu stypendyjnego, proszę Szanownych byłych uczniów gimnazyum św. Anny o pamięć dla tych, którzy obecnie i w przyszłości talentem i pilnością celują, a z niedostatkiem walczyć są zmuszeni.

W Krakowie dnia 31 grudnia 1891 roku.

Dr L. Kulczyński.

— **Nowe strażnice policyjne w Krakowie.** Jak się dowiadujemy, tutejsza Dyrekcya Policyi zwróciła się do Rady miejskiej z pisemnem przedstawieniem, wykazującem potrzebę założenia w Krakowie nowych strażnic policyjnych. Wskutek wzrostu Krakowa i powstania nowych dzielnic obszernych — mówi rzeczone przedstawienie — służba straży policyjnej stała się nader uciążliwą, mimo zwiększenia jej o 20 ludzi. Ułatwieniem działalności tej służby, z prawdziwym pożytkiem dla bezpieczeństwa publicznego, byłoby zaprowadzenie strażnic w odleglejszych dzielnicach miasta, gdzie pomieszczeni żołnierze policyjni wraz ze strażnikiem cywilno policyjnym mogliby zaciągać posterunki, odbywać patrole i rozciągać w znacznym promieniu, po dokładnem poznaniu miejscowych stosunków, opiekę nad bezpieczeństwem publicznem; załatwiaćby w nich mógł odrazu strażnik cywilno-policyjny sprawy mniejszej wagi, do zakresu policyi należące, przez co strony nie traciłyby czasu na chodzenie do odległej dyrekcyi policyi; wreszcie oszczędziłoby się smutnych widowisk prowadzenia lub wożenia aresztowanych przez główne ulice miasta ku zgorszeniu nieraz publicznemu. Stacye takie mogłyby oddawać także ten pożytek, że w nich mogłyby być pomieszczone automaty pożarne i składy podręcznych materyałów ratunkowych na zapas, gdyby się w razie większego nieszczęścia wyczerpały materyały przybyłego pogotowia stacyi ratunkowej. Słowem, wiele względów przemawia za zaprowadzeniem tego rodzaju strażnic policyjnych. Dyrekcya policyi sądzi, że jedna strażnica na razie powinna być pomieszczona około mostu na Zwierzyńcu, druga w dzielnicy Kleparskiej. Każda stacya obejmowałaby pokój i kuchnię dla strażnika cywilno-policyjnego, pokój na kancelaryę i 1 pokój na pomieszczenie żołnierzy. Nad tym projektem dyrekcyi policyi obradowała sekcya V Rady miasta i uznając jego pożyteczność, uchwaliła przedłożyć Radzie wniosek o przyczynienie się kwotą 800 złr. na wynajęcie lokalu dla dwóch takich strażnic.

— **Opłata za telegramy.** Przypominamy, że z dniem wczorajszym weszła w życie nowa taryfa opłat telegraficznych, a mianowicie po 3 ct. za słowo (w obrębie Austro-Węgier i Niemiec), przyczem jednak nie opłaca się już taksy zasadniczej 24 ct. od telegramu, i jest ten warunek, że telegram najmniej 10 słów zawierać musi. Od telegramów lokalnych, t. j. między dwoma stacyami jednego miasta, opłacać się będzie 1 ct. od słowa, z warunkiem, że telegram najmniej 20 słów zawierać musi, t. j. że najmniejszą opłatą winna być kwota 20 ct.

— **Niektóre dzienniki** krakowskie i lwowskie doniosły, że poeta, ś. p. Włodzimierz Stebelski, pochowany został jako unita, na cmentarzu prawosławnym w Warszawie. Wiadomość ta jest błędną. Zwłoki ś. p. Stebelskiego spoczęły na cmentarzu katolickim na Brudnie.

— **Ze Starego Sącza** otrzymujemy następujące pismo: W roku 1892 upływa 600 lat od czasu, kiedy św. Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, „Królowa legend narodu polskiego,“ wydała ostatnie tchnienie w klasztorze staro-sądeckim PP. Klarysek, przez siebie fundowanym. Wprawdzie od tego czasu, gdy Tatarzy niszczyli swemi zagonami Polskę i szukali polskiej królowej w murach staro sądeckich i zamku pienińskim, minęło z górą sześć wieków; wprawdzie bohaterskie czyny Polaków i Węgrów z owej epoki w obronie chrześciaństwa i zagrożonej cywilizacyi Zachodu należą do przeszłości — wszelako wspomnienie tej chwili właśnie teraz, gdy naród polski po latach niewoli i duchowego upadku przychodzi do poznania sił swoich i ufny w lepszą przyszłość, nie wątpi w swoje odrodzenie, rocznica ta, z którą łączy się cały cykl obrazów naszego narodu, jego przeszłości, dni szczęścia i sławy, niepoślednie w sercu każdego Polaka musi mieć znaczenie. Stary Sącz, bogaty wspomnieniami historyi, bogaty klasztorem św. Kingi i cennemi w nim zabytkami artyzmu polskiego w zamierzchłej przeszłości, będzie miał piękną sposobność popisać się niemi wobec narodu, który na uroczystość tę niewątpliwie tłumnie pospieszy. Komitet miejscowy, zawiązany celem godnego przeprowadzenia tej uroczystości, wzmocniony komitetem duchownym, na czele którego stoi X. Biskup tarnowski, oczekuje decyzyi z Rzymu co do przeprowadzenia części religijnej programu, poczem część dalsza ułożoną i do publicznej wiadomości podaną będzie. Kto wie, jak wielkie masy ludu uroczystość ta poparta potężnemi wpływami Kościoła, nietylko z całej Polski, ale także Słowaczyzny, Szląska, Węgier niewątpliwie ściągnie, ten odczuje całą ważność i podniosłość programu nietylko ze strony religijnej, ale także głównie i narodowej.

Podając na razie te wiadomości, nadmieniamy zarazem, iż uroczystość ta odbędzie się z końcem lipca 1892 r., a będzie trwała około dni dziesięciu, tak, aby ją dla największej ilości ludu dastępną uczynić. Szczegółowy program będzie w swoim czasie ze wszystkiemi szczegółami ogłoszony. Na razie atoli komitet musi się liczyć ze środkami, które do dyspozycyi mieć może. W tym celu odnosi się do reprezentacyj autonomicznych kraju naszego, które w pierwszej linii obowiązane są stać na straży ducha narodowego, do związków patryotycznych i serc polskich, aby dobrowolnemi datkami pracę komitetu wesprzeć zechciały. Pierwszy piękny przykład hojnoności iście magnackiej złożył już teraz hr. E. Stadnicki z Nawojowej, wziąwszy na siebie koszta sprawienia srebrnej trumny dla „Świętej Królowej narodu polskiego.“ Przyjmuje datki, jakoteż wszelkiej

informacyi udzieła przewodniczący „komitetu św. Kunegundy" X. Jakób Jordan Rozwadowski, kanonik i dziekan miejscowy.

—Z kolei państwowych. Z dniem 1 stycznia b. r. nastąpił z powodu upaństwowienia kolei Karola Ludwika nowy podział okręgu dyrekcyj ruchu kolei państwowych. Mianowicie do okręgu Dyrekcyi ruchu w Krakowie zaliczone będą: 1) część linii Karola Ludwika z Krakowa do Przemyśla, z wyłączeniem stacyi w Przemyślu, wraz z odnogami do Wieliczki, Tarnobrzegu i Rawy ruskiej (z wyłączeniem stacyi w Rawie ruskiej); 2) Zwardoń Nowy Zagórz (z wyłączeniem stacyi w N. Zagórzu); 3) Sucha-Skawina; 4) Podgórze-Płaszów Oświęcim; 5) Orlo-Nowy Sącz i Stróże-Tarnów; 6) Zagorzany-Gorlice i 7) Jasło-Rzeszów.

Dalsze zaś powyżej niewymienione linie galicyjskiej kolei transwersalnej jakoteż linie kolei Czerniowieckiej, Łupkowskiej i Arcyksięcia Albrechta należeć będą do okręgu dyrekcyi ruchu we Lwowie.

Nowy ten podział podaje się do publicznej wiadomości w tym celu, aby podróżni i wogóle strony interesowane wiedziały, dokąd się w danym wypadku udać należy.

— Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Stanisławczyk, w powiecie przemyskim, zapomogi [illegible] w kwocie po 10 złr.

— Izby lekarskie. Najwyższem postanowieniem z 22 grudnia z. r. otrzymała sankcyę, uchwalona przez obie Izby Rady państwa ustawa w sprawie utworzenia Izb lekarskich.

— Wielka kradzież przesyłek pocztowych. Z karyołki pocztowej podczas jazdy z wiedeńskiego urzędu pocztowego do Kaiser-Ebersdorf skradziono w sposób wyrafinowany kilka worków pocztowych z przesyłkami pieniężnemi. Dwudziestoletni pocztylion, Józef Röster, onegdaj wczesnym rankiem jechał z przesyłkami wartościowemi i listami z głównego urzędu pocztowego wiedeńskiego do Simmering, Kaiser Ebersdorf i Schwechat. Klucz do otwarcia karyołki, w której było 5 worków, mają tylko naczelnicy poczt. W Simmering w urzędzie pocztowym wyjęto jeden worek. Kradzież nastąpiła w Kaiser Ebersdorf. Tam w pobliżu budynku pocztowego, gdy karyolka nadjeżdżała, wyszedł jakiś człowiek w urzędowej czapce na głowie, kazał pocztylionowi stanąć, a oświadczywszy, iż jest naczelnikiem urzędu pocztowego w Kaiser Ebersdorf, wyjął z kieszeni klucz, otworzył nim karyołkę, a zabrawszy z niej worki z przesyłkami pieniężnemi, nakazał pocztylionowi, aby szybko jechał do Schwechat, a w powrocie zjawił się do urzędu w Kaiser Ebersdorf, gdzie mu pokwituje odbiór przesyłek. Pocztyliona Röstera, któremu po raz pierwszy dopiero powierzono przewóz przesyłek, nie zadziwiło wcale to zajście, [illegible] do Schwechat, gdzie dopiero na poczcie spostrzeżono kradzież. Skradzione przesyłki pieniężne reprezentują wogóle kwotę 21.437 złr. Na razie pozostaje pocztylion w więzieniu, gdyż jest podejrzany o współwinę w kradzieży. Dalsze dochodzenia zarządzone są ze strony policyi i sądu.

— Za spokój duszy ś. p. Williama Whita, ambasadora angielskiego w Konstantynopolu, zmarłego w Berlinie, odprawiono przedwczoraj w tamtejszym kościele św. Jadwigi nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni: w zastępstwie cesarza Wilhelma adjutant skrzydłowy Hülsen, dalej angielski i turecki ambasador z personalem obu ambasad oraz inni członkowie ciała dyplomatycznego, kanclerz hr. Caprivi, sekretarz stanu baron Marschall i urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, jenerał Pappe, korpus oficerów pierwszego pułku gwardyi dragonów królowej Wiktoryi, w końcu żony członków ciała dyplomatycznego i cesarzowa Fryderykowa, jako zastępczyni królowej Wiktoryi. Nabożeństwo, na którem była obecną także rodzina zmarłego ambasadora, odprawił X. proboszcz Jahnel w asyście duchowieństwa. Trumnę, złożoną na katafalku, okrywały liczne i wspaniałe wieńce, a między innemi wieńce od cesarstwa niemieckich, cesarzowej Fryderykowej, królowej Wiktoryi i ks. Walii. Po odśpiewaniu *Requiem,* pobłogosławiono zwłoki i złożono je w podziemiach kościoła św. Jadwigi. Prócz duchowieństwa i rodziny, towarzyszyli zwłokom do podziemi: angielski ambasador Malet i dwóch radców ambasady.

— Nihiliści w Rosyi. Do *Köln. Ztg.* donoszą, iż w Rosyi odkryto trzy nihilistyczne drukarnie: pierwszą z początkiem grudnia w Petersburgu, drugą w Moskwie, a przed 10 dniami trzecią. Proklamacye, znalezione w połowie grudnia, każą przypuszczać, iż w ruchu tym biorą udział rozmaite nihilistyczne stronnictwa. Partya w Petersburgu jest anarchistyczną, partya w Moskwie żąda zmiany formy rządu na wzór europejski przy zachowaniu historycznych właściwości narodu, a partya w Charkowie podburza chłopów przeciw szlachcie i duchowieństwu. W Petersburgu aresztowano 60, a w Moskwie 40 osób, między tymi 16 kobiet. Między aresztowanymi, którzy w części należą do wyższych stanów społeczeństwa, jest niewielu studentów.

Depesza z Genewy do *Paix* donosi, iż spisek w Petersburgu odkryto w następujący sposób: Pewien restaurator, zazdroszcząc swemu konkurentowi dobrego lokalu, zwrócił uwagę policyi, iż odbywają się tam nieobyczajne zebrania. Policya wkroczyła i w miejsce orgij wykryła spisek polityczny. *Daily Telegraph* dowiaduje się, iż w Charkowie odkryto spisek na życie cara. Policya znalazła tajną prasę drukarską i wiele osób aresztowała. Z innej strony donoszą, iż krótko po odjeździe cara i carewicza z Gatczyny do Petersburga, celem zwiedzenia francuskiej wystawy obrazów, zawaliła się nagle posadzka zajazdu przed pałacem cesarskim. Cztery osoby, przysypane gruzami posadzki, poniosły śmierć. Wreszcie w Paryżu obiegała przedwczoraj wieść, iż zamierzony był na wpół nihilistyczny, na wpół anarchistyczny zamach na rosyjską ambasadę i na pałac Bourbon. Niektóre dzienniki paryskie omawiały tę wieść na seryo, inne zaś uważają ją za zwyczajną kaczkę dziennikarską.

— Saski następca tronu, książę Jerzy zachorował ciężko na zapalenie płuc. Do łoża chorego zawezwano profesorów Thierscha i Schmidta z Lipska, Bergmanna z Berlina, Billrotha z Wiednia, oraz dwóch profesorów z Halli i Erlangen. Lekarze skonstatowali zapalenie płuc. Na odbytem konsylium postanowiono na razie zaniechać operacyi, poczem natychmiast lekarze lipscy złożyli królowi w willi Strehlen sprawozdanie o przebiegu choroby. Córka księcia Jerzego arcyksiężna Marya Józefa wezwana telegraficznie przyjechała do Drezna.

— Dr Alfred Richet, jeden z najsłynniejszych operatorów naszego czasu, zmarł w Paryżu. Urodzony w r. 1816, zyskał sobie wcześnie sławę znakomitego anatoma, dyagnostyka i chirurga. Jakkolwiek wykształcony według zasad dawniejszej medycyny, umiał pogodzić je ze zdobyczami drugiej połowy naszego wieku, a zwłaszcza z metodą antyseptyczną. Klientelę też miał ogromną. Obok tego zajmował się badaniami naukowemi, a dzieło jego o *Anatomii lekarsko chirurgicznej* należy [illegible] do najpopularniejszych podręczników. Uniwersytet powierzył mu też profesurę, a obok wielu innych odznaczeń posiadał zmarły także krzyż komandorski legii honorowej. Do ostatniej chwili zachował on zdolność sił fizycznych i umysłowych. Córka ś. p. Richeta jest żoną naczelnego redaktora *Revue des deux mondes* p. Buloz.

— Wersalu pod Paryżem odbywa się obecnie wielka licytacya dzieł sztuki, oraz różnorodnych zabytków, ongi należących do dworu. Na wyprzedaż udało się z Warszawy kilku zwolenników tego rodzaju przedmiotów. Pomiędzy innymi znany w Warszawie przemysłowiec, p. M., nabył wielki zegar „boulle," który był ozdobą sali jadalnej. Za zegar zapłacił 1.200 rsr.

— Zamach w Dublinie. W Dublin-Castle, budynku, w którym mieści się zarząd irlandzkiej administracyi zaszła we czwartek po południu eksplozya. Wybuch nastąpił w piwnicy i zniszczył całe znajdujące się ponad nią biuro. Szczęśliwym trafem z ludzi nikt życia nie stracił, wszyscy urzędnicy bowiem byli w tej chwili na śniadaniu. Zarządzone na razie śledztwo wykazało, że eksplozya nastąpiła wskutek zapalenia podłożonej bawełny strzelniczej. [illegible]

— Londyn nie przestaje być widownią skandalicznych procesów. Sir Charles Russel bronił świeżo sprawy pani Osborne, wnuczki słynnego prawnika Elliota. Pani Osborne pozwała majora Heargrave i żonę jego o oszczerstwo. [illegible] Edyta Elliot, przed poślubieniem kapitana Osborne żyła w ścisłej przyjaźni z panią Heargrave; [illegible] za 550 funtów szterlingów, płatnych w czeku bankowym. Czek został podniesiony w banku przez damę, szczelnie zawoalowaną. Dowiedziawszy się o tem, pani Heargrave, powzięła podejrzenia co do swej przyjaciółki i nie taiła się z niemi. Kradzież pereł zauważoną została dnia 20 lutego, jubiler nabył je 24-go. Mimo głośnego podejrzenia o kradzież tych pereł, w parę tygodni potem wyszła Edyta Elliot za kapitana Osborne, który nietylko nie uważał na przestrogi rodziny Heargrave, lecz nawet ślub przyspieszył. Był on tak przekonany o niewinności swej żony, iż skłonił ją do wydania procesu o oszczerstwo majorowi Heargrave i jego żonie. W ciągu kilkodniowych rozpraw adwokat Russel już niemal udowodnił, że jeżeli kradzież pereł w istocie miała miejsce, to dopuścił się jej sam major Heargrave. Tymczasem jednak piątego dnia rozpraw wykryto banknot, pochodzący ze sprzedaży pereł, a wypłacony przez Edytę, a następnie zarówno jubiler, jak i kasyer banku stwierdzili, iż osobą, która sprzedawała perły i realizowała czek, była pani Osborne. Wobec tego sir Russel odstąpił od bronienia sprawy swojej klientki, której kradzież udowodniono. Jestto jeden z owych licznych w ostatnich czasach wypadków, rzucających smutne światło na stan moralny wyższego towarzystwa angielskiego.

— W bochenku chleba, rzuconym w Peszcie na ulicę, znaleziono upieczone zwłoki małego dziecka. Policya jest na tropie sprawcy.

— Z dziedziny mody. Paryski high-life wskrzesił modę wenecką z czasów dożów, a mianowicie rękawice, zdobne w pierścienie. Tak zwany „ferret Vénitien dogaresse" przyszywa się do rękawiczek i nosi starym obyczajem na palcu drugim. Pierścienie wogóle stają się coraz modniejsze; elegantki zdobią niemi wszystkie palce ręki, oprócz — ma się rozumieć — pierwszego. Noszone są bardzo pierścionki duże, w kształcie sygnetów, a także malutkie sznureczki złote z brylantem i szafirem, z brylantem i perłą, szmaragdem i opalem itd.

Co do ubiorów pisze pewien dziennik mód, że „staniki z długiemi połami poczynają ustępować fasonowi „princesse," który najlepiej uwydatnia kształty. Wchodzą znowu w modę t. zw. „paniers." Kapelusze noszone są w dwóch kolorach: czarny z żółtym lub ponsowym, popielaty z bronzowym, żółty z popielatym itd. W fasonach panuje wielka różnorodność, od najmniejszych, złożonych z jednego pióra strusiego (do teatru) aż do olbrzymich, które mężczyzni z pogardą przyrównywują do kiosków. Takie jednak zalecamy twarzom dużym, o rysach niezbyt regularnych. Malutkie kapotki nie dla nich. Taksamo co do uczesań. Mało komu dobrze jest w sterczących na środku głowy skrętach — po cóż więc się szpecić dobrowolnie, skoro niemniej modnemi są uczesania długie, nie wymagające tak pięknego kształtu głowy. Stanowczo uczesanie greckie nadaje się tylko do rysów klasycznych."

— Nekrologia. Adolf Werner, sierżant powiatowy, przeżywszy lat 54, zmarł tu dnia 1 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 3 b. m.: *Uriel Akosta,* tragedya w 5 aktach Gutzkowa, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

We wtorek 5 b. m. po raz szósty: *Pierwszy bal,* komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz czwarty: *Guzik,* komedya w 1 akcie Maryana Gawalewicza i *Schadzka* komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

We środę 6 b. m. po raz 134: *Kościuszko pod Racławicami,* obraz historyczny w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We czwartek 7 b. m. (jedenaste czwartkowe przedstawienie) wznowienie: *Wielki człowiek do małych interesów,* komedya w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W sobotę 9 b. m. po raz pierwszy: *Święci z pozoru,* komedya w 4 aktach podług angielskiego W. A. Pinero przez Oskara Blumenthala; tłómaczył M. Sachorowski.

— Dnia 1 stycznia pochmurno, rano, wieczorem i w nocy deszcz ze śniegiem; termometr od +2·6 doszedł do +5·5 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 2 stycznia stan jego był 736·2 mm., termometru +1·8 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 3 stycznia: św. Daniela i Genowefy; w poniedziałek dnia 4 b. m.: św. Tytusa i Eugeniusza bisk.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Z powodu Świąt i choroby kilku artystów rozprzągł się tygodniowy repertuar sceny; mimo to dyrekcya, co na szczere zasługuje uznanie, wystawia sztuki poważne, tłumnie pociągające do teatru publiczność, pogodzoną nareszcie nawet z polskim dramatem.

Zbudziło się w niej serce, nieco zwietrzały wodewil Koenigswintera, zawsze jeszcze daje się młodym debiutantkom na próbę, czy zbudził się w nich talent. Sztuka sama przez się nieznośna w swej niemieckiej zielonej kurtce, w akompaniamencie makolągw, gołąbków, jastrzębi i nieodzownych strzałów, niecierpliwiąca nareszcie tą figurą dziewczątka, które zdaje się mówić do zawstydzonego widza: „Patrzcie i uczcie się, jak my, Niemeczki jesteśmy ogromnie naiwne," — jest z tem wszystkiem popisowa, jak niewiele innych.

W pannie Dzirytównej „talent się zbudził," — o tem wiedziało się od pierwszych występów; teraz coraz pewniejszy siebie patrzy w przyszłość śmiałemi oczyma. Nieskłonni do pochwał, dziś przecież przyznamy, że czwartkowy wieczór był najlepszy w dotychczasowych występach młodej artystki. Jeszcze niedawno panna Dzirytówna nie wytrzymywała dłuższej sceny, dłuższego monologu; mieszała się, traciła panowanie nad sobą, gdzie miała więcej nad kilka słów lub zdań do powiedzenia, ruchami i minką ratowała niedostatki dykcyi. We czwartek żyła, czuła się, rozjaśniała sobą scenę, nie słabnąc od początku do końca. Naturalny wdzięk łącznie z intuicyą pomagał jej tam, gdzie do wystudyowania roli brakło żywych wzorów; — niestety, dziewczątka chowane w lesie niepowrotnie zaginęły. Słowem, stworzyła śliczne zjawisko, oklaskiwane zwłaszcza od prostoduszniejszej części naszego rodu; panie, obdarzone trafniejszym sądem, znajdowały w samej postaci Jadwigi dużo nienaturalności.

Tegoż samego wieczoru *Damy i huzary* Fredry napełniły salę głośną ochotą, głuszącą w śmiechu żal rzeczy minionych; do dawnej klasycznej obsady z dzisiejszego pokolenia dostroićby się mogło zaledwo dwoje lub troje aktorów; jak w przegranej pozytywce słyszy się melodyę, która wszakże już nie dźwięczy, nie brzmi nieskalanie czystym tonem. A jednak dzięki i za to; komu nie wystarczyła scena, reszty sobie w duszy dośpiewał, pozostała zaś ta pociecha, że jeszcze Fredro jest kochany, nawet w teatrze.

Piątkowe przedstawienie *Karpackich górali* Korzeniowskiego przyniosło nam najmilszą noworoczną niespodziankę w porywającej aż do uniesienia grze p. Żelazowskiego i w starannej aż do zaparcia się grze pani Żelazowskiej i Wolskiej; Antoś Rewizorczuk na warcie szarpany tęsknotą, a potem rzucający karabin dla góralskiego toporka, skoro dostał go w ręce i za jego dotknięciem przebiegła mu po żyłach namiętność swobody, był kreacyą tak skończenie poetycką, iż wynagradzał bengalskie ognie i romantyczne śpiewki bardzo szlachetnych zbójców. Pani Żelazowska postąpiła bardzo właściwie i umiejętnie, nadając obłąkanej Praksedzie w charakterystyce twarzy silny rys naturalizmu; takie postaci ratuje się jedynie oryginalnością i usuwaniem jak najdalej przypomnienia Ofelii i Modrzejewskiej.

Równie pani Wolska w roli żebraczki Marty zadziwiała niespodziewanym zasobem tragicznej siły. Nowy Rok zaczął się pod najprzychylniejszą wróżbą.

E. P.

Pani Hoffmannowa, która z powodu stanu zdrowia nie mogła występować ani w listopadzie, ani w grudniu, wzięła obecnie wskutek zalecenia lekarza trzechmiesięczny urlop. Jest jednak wszelka nadzieja, że od 1 kwietnia znakomita artystka będzie mogła grać na naszej scenie. Wskutek tego Dyrekcya wstrzymała do kwietnia wystawienie głośnej komedyi *Deputowany Leveau,* w której pani Hoffmannowa odtworzy główną rolę.

Telegramy biura koresp.

Voitsberg (w Styryi) 2 stycznia. Pośród górników okręgu kopalnianego Voitsberg-Köflach wybuchł strejk.

Buda-Peszt 2 stycznia. Podczas zwykłego przyjęcia noworocznego wskazywał Szapary na przywrócenie równowagi finansowej i zawarcie traktatów handlowych, i omawiał zadania najbliższej sesyi parlamentu, szczególnie zaś sprawę reformy administracyjnej i środków zmierzających do utrzymania powagi parlamentu. Co do nadchodzących wyborów zauważył Szapary, że naród i tym razem, jak to czynił w 7 wyborach od roku 1869, oświadczy się za utrzymaniem prawnopaństwowej podstawy z r. 1867. Gabinet będzie i radał iść w kierunku liberalnym i podtrzymywać patryotycznego ducha węgierskiego. (Żywe oklaski)

Buda-Peszt 2 stycznia. Dyrekcya i komitet nadzorczy pierwszej krajowej kasy oszczędności w Peszcie skonstatowały w kasie manipulacyjnej niedobór gotówki w kwocie 60,000 złr., oraz brak obligacyj renty w nominalnej wartości jednego miliona złr. Kwoty te sprzeniewierzone zostały przez głównego kasyera Piufsicha, który sobie odebrał życie.

Paryż 2 stycznia. Przyjmując w dzień Nowego Roku ciało dyplomatyczne, podziękował Carnot za życzenia, złożone mu przez nuncyusza papieskiego, przemawiającego imieniem ciała dyplomatycznego, i rzekł: „Choć republika posiada zupełną świadomość praw i tradycyj Francyi, to niemniej silnie łączy się ona z polityką pokoju i jedności międzynarodowej. Zapewnijcie panowie raz jeszcze o tem rządy, których jesteście upravnionymi reprezentantami."

Paryż 2 stycznia. Minister wyznań zarządził, aby biskupowi z Carcassonne, który bez upoważnienia ministeryalnego udał się do Rzymu, strącono z pensyi pewną kwotę, odpowiadającą czasowi jego nieobecności w dyecezyi.

Londyn 2 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę księcia Ludwika Battenberga komendantem marynarki.

Londyn 2 stycznia. Paryski korespondent *Timesa* powtarza wiadomość, iż w ubiegłą sobotę odbyło się zgromadzenie dyplomatów (?!) przychylnych sprawie przyłączenia się Rosyi do nowych traktatów handlowych; obradowano nad kwestyami, dotyczącemi zboża rosyjskiego i niemieckich wyrobów tkackich. Następne zebranie odbyć się ma dnia 4 b. m.

Bruksela 2 stycznia. Król zachorował na influenzę, jednakże ogólny stan zdrowia jego jest zadowalniający.

Bruksela 2 stycznia. Podczas przyjęcia noworocznego powiedział król, że uznaje kategorycznie się nasuwającą konieczność rozszerzenia prawa głosowania i że uważa także za wskazaną rewizyę konstytucyi.

Madryt 2 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza nową taryfę cłową, mającą wejść w życie z dniem 1 lutego. Cło od alkoholu wynosi zarówno według maksymalnej, jak minimalnej taryfy 160 peset za hektolitr.

Rzym 2 stycznia. Podczas przyjęcia noworocznego oświadczył król, że przekonał się niedawno podczas swej podróży, jak żywem jest zaufanie Włochów do instytucyj państwowych i jak żywem jest przywiązanie do domu królewskiego, za co też wyraża swe uznanie. Król wyraził następnie zupełną ufność, że traktaty handlowe zostaną przyjęte. Na zakończenie dodał, że polityczne położenie Europy pozwala żywić nadzieję, iż dzieło pokoju bezpiecznie będzie przeprowadzone.

Petersburg 2 stycznia. Rada miasta uchwaliła ustanowić komisyę, która ma wdrożyć śledztwo w sprawie dostawy mąki w złym gatunku. Mąkę taką dostawił na rachunek zarządu miasta pewien ajent libawski. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta oświadczył prezydent, że członkowie zarządu miejskiego złożyli 100.000 rubli na pokrycie strat, poniesionych przez miasto przy zakupnie mąki za pośrednictwem ajenta libawskiego. Ajent ma być zaaresztowany.

Z ogłoszonego przez naczelnika miasta protokółu komisyi, która badała mąkę, nabytą przez zarząd miejski, okazuje się, że mąka ta jest niskiego gatunku i nie mogłaby nawet wśród najpomyślniejszych warunków wytrzymać dłużej nad trzy miesiące. Zawiera ona wiele domieszek roślinnych i kamienia młyńskiego. Chleb, z tej mąki wypieczony, będzie szorstki, a w smaku gorzki. Mąka nie odpowiada warunkom dostawy, a koszta jej przygotowania są bardzo wielkie.

Konstantynopol 2 stycznia. Za spokój duszy Whita odprawiono żałobne nabożeństwo w katedrze katolickiej, a następnie odbyło się urzędowe nabożeństwo żałobne w kaplicy poselstwa angielskiego. Na nabożeństwie było obecnych kilku delegatów sułtana i ciało dyplomatyczne. W nabożeństwie w katedrze nie brali udziału Cambon i Nelidow. Nelidow wymówił się słabością, ale personal poselstwa rosyjskiego nie był także obecny na nabożeństwie.

Od Administracyi „Czasu."

Od Z. Strumiłłowy otrzymaliśmy 16 rubli na wyższy Zakład naukowy dla kobiet Imienia A. Baranieckiego, z tem zastrzeżeniem, jeżeli zostanie takim, jakim był za życia ś. p. Założyciela — w przeciwnym razie, na pomnik dla A. Baranieckiego.

W miejsce powinszowań Nowego Roku nadesłali dla głodnych dzieci: Dr K. Szymkiewicz 3 złr., St. Szymkiewicz 2 złr., Dr Władysław Miłkowski z żoną 2 złr.

Dla głodnych dzieci nadesłali: Jasia i Zosia Rost. 2 ruble, Bronia Malin. 2 ruble, Tadzik 50 ct.

Dla biednych złożono pod nazwą „Pantarka" 1 złr., M. Szybalski sędzia 3 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 stycznia. 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 95	Anglobanki	156 25
srebrna „	92 55	Uniony	228 25
4% złota	109 40	Bankvereiny	106 50
5% pap. nieop.	102 30	Akcye Länderbank.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	1013	„ kol. Kar. Lud.	210 50
„ kredytowe	292 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 90	„ „ czerniow.	242 —
Napoleony	9 35½	„ „ połudn.	82 75
Dukaty	5 59	Elbethale	228 75
Marki	57 97½	Nordbahny	2815
5% Renta węg. pap.	101 95	Staatsbahny	292 75
4% „ „ złota	107 —	Alpiny	61 50
Losy prem. węg.	138 50	Akcye tytoniowe	160 50
Losy tureckie	31 40	Ruble	115 12½

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 2 stycznia

Banknoty austr.	172 50	4% Listy likw. pol.	60 20
Krótki Wiedeń	172 40	Akc. kol. Kar. Lud.	90 40
Banknoty ros.	198 90	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	62 40	Ultimo Ruble	196 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 stycznia.

Waluty.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	116 —
Marki niemieckie	57 50	58 20
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45

Obligi.

[illegible]

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 75

Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.

[illegible]

	płacą	żądają
4% Renta złota	109 55	109 75
5% „ papier. nieopodatkow.	102 40	102 60
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 80
„ „ 1864 „ 100 „	179 70	180 30
5% Renta węg. papierowa	101 75	101 95
4% „ złota	106 95	107 15
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 25

[illegible]

		płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika	210 złr.	207 25	207 75
Koszycko-Oderberg	200 „	176 50	177 —
Lwow.-Czern.-Jassy	200 „	241 70	242 —
Siedmiogrodzkie I.	200 „	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „	293 —	294 —
Südbahn (Lombardy)	200 „	82 75	83 25
Węg. gal. Łupkowska	200 „	199 80	200 10
„ Nord-Ost.	200 „	198 —	199 —

Listy zastawne.

[illegible]

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 25	83 75
„ nieopd. „ „ „	90 60	91 60
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	192 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 —	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 25	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 25
„ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 25
„ Nordost. 300 „ „	101 25	102 40
„ „ złotem 200 „ „	119 25	— —

[illegible]

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	57 95	58 —
Rubel papierowy za 100 rubli	114 75	115 75

Lwów 31 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	315 —	320 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 20

[illegible]

Warszawa 31 grudnia.

[illegible]

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-36-]

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek gł., hotel Drezdeński, poleca: **Koszule frakowe** białe i kolorami haftowane, modele paryskie, i **kamizelki** białe jedwabne. (20 1-)

(74)

Za duszę ś. p.

ADOLFA JEŁOWICKIEGO,

zmarłego w Warszawie d. 30 grudnia 1891 r., odprawione zostaną

Msze święte

w poniedziałek d. 4 stycznia b. r. o godz. 10 zrana *w kościele św. Barbary*, na które się zaprasza Znajomych i Życzliwych.

LEKCYJ MUZYKI

poszukuje **H. Jelska** w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 43. (70-1 3)

Française

catholique, 30 ans sans pretentions, bien reccommandée, parlant allemand, quelque peu polonais, désire trouver dans une ville de province, famille distinguée qui lui offrirait logement et pension en échange de leçons, et laquelle s'engagerait a lui en procurer d'autres. Les personnes auxquelles ces conditions conviendraient sont priées de s'adresser à Melle No 5 poste restante Seilerstätte, Vienne. (71-1-2)

Poszukuje posady

pisarza ekonomicznego agronom, lat 21 mający, z wyrobionem pismem i chlubnemi świadectwami szkoły rolniczej, z II. klasą gimnaz i jednoroczną praktyką gospodarską, za miernem wynagrodzeniem. — Oferty pod lit. **A. Z.** poste restante **Uście solne.** (69 1-)

2 buhajki

roczniaki, pełnej krwi Simmenthal, po krowach odznaczonych nagrodą honorową na wystawie rolniczej w Wiedniu 1890 r. — ma do sprzedania po 60 cent. za kilo żywej wagi **dwór w Krzywaczce, poczta Mogilany.** (72-1 3)

POSZUKUJE SIĘ DO KUPIENIA

majątku ziemskiego

pod Krakowem, z lasem.

Bliższej wiadomości udziela kancelarya adwokata **Dra Doboszyńskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 18. (25 1 3)

Alfred Rassl

w Opawie, w Szląsku austr.,
firma założona w r. 1857,
handel nasion leśnych i gospodarczo-rolniczych
w porozumieniu z kontrolną stacyą nasion c. k. Tow. gospod.-rolniczego w Wiedniu,
poleca: **doskonale kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju** hurtownie i częściowo.
Skład sztucznych środków nawozowych po najtańszych cenach. (3-1-34)
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

Loofah opaski do wąsów

c. k. wył. uprz.



D. R. P. a.

znakomite z powodu przepuszczalnej materyi, stosownego kroju, praktycznego zamknięcia, szczególniej przez to, że uszy zostają całkiem wolne, dlatego niema żadnych prąg w twarzy i utrudnienia w noszeniu. **Skutek poręczony.**

2 sztuki — najmniejsza przesyłka — 1 złr. 20 ct. opłatnie za gotówkę lub zaliczką. — Odsprzedający poszukiwani. (118-1-13)

M. POLLAK w Wiedniu, VII., Döblergasse Nr. 4.

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (35-1 16)

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego

kawioru

1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką.

L. Freund w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 10/c. (58-31 53)

Wysadki chmielowe

prawdziwe **zateckie** i z **Rothauscha, 1000 sztuk po 10 złr.,** poleca pp. producentom chmielu na **porę 1892** (54-3-15)

JAKÓB HELLER,
dom komisowy chmielu założony 1860 w **Zateczu,** we własnym domu Nr. 233—234.

Na kolendę!

Obrazki Swiętych

tak własnego wydania jak i obce, czarne i kolorowane, **w największym wyborze i po najniższych cenach** — poleca

Księgarnia katolicka
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2650-8-)

Do większego domu w Warszawie potrzebny jest od lutego

Nauczyciel stały,

któryby z jednym chłopcem, li tylko przechodził kursa gimnazyum krakowskiego. Żądany pedagog z zawodu i praktyką. — Łaskawe zgłoszenia z jasno i treściwie przedstawioną kwalifikacyą i warunkami uprasza się: **Hotel Saski, portyer, pod lit. A. B. M.** (73)

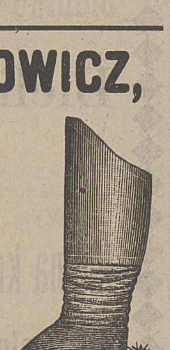
Szukam zastępcy do mego interesu z kaucyą 1000 złr. Bliższych szczegółów udzielę listownie lub ustnie. (68 2-2) **Albin Krajewski w Wiedniu, I., Giselastrasse Nr. 1.**

Nauczycielka Francuzka

poszukuje lekcyj za skromnem wynagrodzeniem. AGENCE INTERNATIONALE **Mme Sikorska, Kraków, hotel Saski.** (2857-2-3)

F. CEMBRONOWICZ,

majster szewski,
Kraków, ul. ś. Tomasza 21,
filia: ul. Floryańska 15,



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (2772-6)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2608-42-60)

Włodzimierz C. Angelus

(dawniej: F. BRUNO HAHN) *w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,* poleca:

Nowe, patentowane, bardzo trwałe listwy do sukien damskich, podszewki, organtynę, muszlin i guziki;
RĘKAWICZKI NICIANE I JEDWABNE;
Parasole, parasolki, kreski i weloniki;
Jedwabie kordonkowe do wyszywania sukien; (2323 38-)

Można jeszcze kupić na terenie naftowym dwudziesto-morgowym w Potoku, na którym wiercenie rozpoczęto, 2% brutto do wszystkich szybów. (2825-5-5)

Mający chęć kupna zechcą się zgłosić pod adresem: Jaworski, Gorlice.

Samopomoc,

wierny poradnik dla osób starych i młodych, czujących się osłabionemi wskutek przykrych przyzwyczajeń młodzieńczych. Powinien czytać także każdy cierpiący na nerwowość, bicie serca, utrudnione trawienie, hemoroidy, gdyż rzetelne pouczenie pomaga rocznie wielu tysiącom do zdrowia i siły. Za otrzymaniem 1 złr. wysyła **Dr. med. L. Ernst w Wiedniu I. Giselastrasse 11,** w zamkniętej kopercie. Książka ta jest do nabycia w języku niemieckim i francuskim. (2714 18 50)

NOWY WYNALAZEK

PARFia IXORA ED. PINAUD

Mydło........ à l'**IXORA**
Essencya dla chustek... à l'**IXORA**
Woda tualetowa....... à l'**IXORA**
Pomada........ à l'**IXORA**
Olejek........ à l'**IXORA**
Puder ryżowy........ à l'**IXORA**
Kosmetyk........ à l'**IXORA**

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(111-10-)

Odznaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana

dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350 złr. **Pianina** od złr. 350 do 600 złr.

Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.
(2295-65 100)

Tylżycki sér

półtłusty, w najlepszym gatunku, w kręgach po 2 i 4½ kilo, rozsyła ztąd za zaliczką pocztową i kolejową aż do 10 kilo po 46 cent. kilo, nad 10 kilo po 44 cent. kilo, bez policzenia opakowania, a

najlepsze znakomite masło stołowe

po cenach dziennych

Prinz zu Schaumburg-Lippe'sche Käserei in Trzebeschow,
Post und Bahnstation **Böhm. Skalitz.** (32 1-2)

Wyśmienity BULION wołyński, funt 2 złr.

OSOBLIWY BULION WŁASNEGO WYROBU
z dziczyzny i drobiu, bardzo pożywny i posilny, funt 3 złr.
Znakomity **Pasztet** z dziczyzny, drobiu i wątróbki gęsiej, 1 funt złr. 1·50,
oraz

wszelką dziczyznę

w całości i na części, poleca

KAROL KNORECK I SPÓŁKA

pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych, artykułów spożywczych, win, wódek i wszelkich delikatesów

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 23.

Cenniki na żądanie franco. (2818-6-15)

PIERWSZA ZWIĄZKOWA GARBARNIA

w RZESZOWIE,

której **wyroby** znane są z **jaknajlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane), wszelkie **juchty** i **skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. (2166-15-31)

G. OTOWSKI,

Reprezentant rafineryi nafty w Ropie,
poleca swój

FABRYCZNY SKŁAD NAFTY i LAMP

w KRAKOWIE w Rynku głównym L. 7.

Posiada na składzie:

NAFTĘ GALICYJSKĄ, **najlepszą salonową, niezapalna i nieeksplodującą** i dostawia do domu na żądanie bezpłatnie. — Przyjmuje naprawy lamp, palników i wypożycza lampy na wieczorki, rauty, zabawy i t. d. (2834 5-10)

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ LAMP BŁYSKAWICZNYCH HERMANA.
WYNALAZEK NOWY, dający białe światło i chroniący od eksplozyi nafty.

Skład towarów żelaznych i norymberskich

POD FIRMĄ

EMANUEL TILLES

w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),

poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

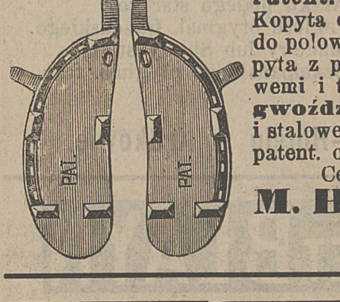
Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. (2781-6 20)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

RACYONALNE PODKUCIE KOPYT I RACIC.

Patent. podkucia racic wołów na lato i zimę

dla ciężkich i lekkich ras bydła rogatego.



Patent. kopyta końskie ze zmiennemi rączkami.
Kopyta dla koni roboczych i powozowych, żelaziwa do polowania, jazdy konnej i wyścigowej. Patent. kopyta z podeszwami gumowemi, z wkładami sznurkowemi i t. p. Żelaziwa pantoflowe, żelaziwa drożne, **gwoździe do podków i racic, ocele** żelazne i stalowe, przepisane ocele wojskowe, patent. H ocele, patent. ocele z gumowym wkładem. (56 7-10)
Cenniki, tabele kopyt darmo i opłatnie.

M. Hanns Söhne w Wiedniu, I., Strauchgasse 2.



Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrabiany przez

aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.

Ten od 21 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci** dla **tworzenia kości.** (55 6-20)

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **(Połówek niema).**

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed często pod taką samą lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami naszego 20 lat istniejącego **syropu wapienno-żelazistego, gdyż tylko ten jedynie jest oryginalnym wyrobem, który przez licznych lekarzy dokładnie zbadanym został, tudzież jest polecanym** i zapisywanym. Prosimy więc żądać zawsze wyraźnie **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego"** tudzież uważać **na to, ażeby pobocznie wydrukowany urzędownie protokółowany znak ochronny znajdował się na każdej flaszce. Ani tańszą ceną, ani żadnym innym pretekstem nie trzeba się dać zwabić do zakupna naśladowań!**

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi:

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"

Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE D. Bottuszan, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

ZAKŁAD GIMNASTYKI

SALONOWEJ, HIGIENICZNEJ, ORTOPEDYI
w Krakowie,
ul. Stolarska L. 15, I. piętro,
przyjmuje uczniów obojga płci, różnego wieku, — na lekcye zbiorowe i osobne. (2639 6-)

Aleksander WEISS,
kierownik zakładu.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. EDMUND PUCHACKI

ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 po południu **przy ul. Sławkowskiej Nr. 23, II. piętro.** — Dla ubogich chorych od g. 8—9 rano bezpłatnie. (2726 4-24)

„WYRÓB KRAJOWY."

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** cent. (2531-8-)

Ważne dla wszystkich.

Osiadłem w Wiedniu i otworzyłem: **Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe (Versandtgeschäft)** dla Galicyi i Bukowiny. Przyjmuję zamówienia na wszelkie artykuły z każdej gałęzi, i wysyłam natychmiast pocztą lub koleją **za zaliczką.** Zakupując tutaj na miejscu u fabrykantów, mogę każdego artykułu dostarczyć taniej, jak inne firmy w miastach i miasteczkach. Udzielam informacyi w każdym kierunku przemysłu. Proszę pisać po polsku, po rusku lub po niemiecku.

Albin Krajewski w Wiedniu, I., Opernring Nr. 7.

Poleca: **Najpraktyczniejsze podarunki** gospodarskie na święta Bożego Narodzenia i Nowy rok.

Kasy żelazne rzeczywiście ogniotrwałe po złr. 65, 78, 100, 120, 135 aż do 300 złr.
Maszyny do prania, praktyczne, po 28 i 32 złr.
Maszyny do szycia „Singera" najlepsze 30 złr.
Srebro stołowe: 12 łyżek, 12 noży, 12 widelców 45 złr.
Fortepiana najlep. konstrukcyi, nowe 400 złr.
Bieliznę damską i męską po różnych cenach.
Dekoracye na drzewka Bożego Narodzenia, w partyach po 2, 3, 4, 5 i 6 złr.
Latarnie stajenne, silne i praktyczne, na naftę lub oliwę, sztuka po złr. 1, 1·40, 1·70 i 2.

Przy zamówieniu uprasza o pewną kwotę jako zadatek. (2681 10 10)

Schutz Marke.

Prawdziwe niezrównane

krople żołądkowe

św. Jakóba

przeciw **nieżytowi żołądka i kiszek, kurczowi żołądka, osłabieniu, kolkom, paleniu w żołądku, obrzydzeniu, wymiotom,** oraz **cierpieniom śledziony, wątroby, nerek** i t p. są dotychczas uznanym najlepszym eliksirem żołądkowym, który każdy chory powinien spróbować. Fl. 60 cnt., 1 złr. 20 cnt.

Profesora Dra **Liebera prawdziwy eleksir wzmacniający nerwy,** najlepsze lekarstwo na rozmaite cierpienia nerwowe fl. po 2 złr., 3 złr. 50 ct., 6 złr. 50 ct. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. aptece M. Fanta, w Krakowie w aptece pod złotym słoniem, we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w apt. M. Adlera tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austr. (346 29 32)

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Rocznik XIV-ty

wyszedł z druku i został rozesłany abonentom.

Otwiera się przedpłatę na **rocznik XV.** Cena pojedynczego egzempl. 10 m. (6 rubli, 6 złr.) Uprasza się o jak **najwcześniejsze zgłoszenia się rodzin,** pragnących być pomieszczonemi w **XVtym** roczniku. (2759-4-10)

Bliższych szczegółów udziela i wyłącznie przyjmuje przedpłatę **Teodor Żychliński,** senior. **Poznań, św. Marcin 21, I.**

SUKNIE DAMSKIE

wykonywa w jaknajkrótsz. czasie

MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19.

Zarazem poleca **wielki wybór kapeluszy damskich,** piór strusich i fantazyjnych, paryskich kwiatów; gorsety, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. (2838-3 6)

MODELE PARYSKIE.



Willa

z ogrodem — tuż za klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, po prawej ręce, w pięknem położeniu—jest do wydzierżawienia lub do sprzedania każdego czasu. Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ul. Łobzowskiej Nr. 6. (2690 5-6)

WYBORNE JESIENNE

KARPACKIE SERY OWCZE,

5 kilo skrzyneczkę 3 złr. 65 ct., wyborne karpackie **sery cegiełkowe,** 5 kilo paczkę 4 złr. 25 ct., paloną prawdziwą **karpacką borowiczkę** (nie oliwą zaprawianą) 3½ litr. oplataną butelkę, słodkawą 3 złr. 60 cnt., gorzkawą 3 złr. 90 cnt. z opakowaniem za gotówkę lub za zaliczką opłatnie do każdej stacyi pocztowej, poleca **Gustaw Ganovszky** w Szepes-Szombat (w Węgrzech). (2828-3-3)

Owoce południowe.

J. TREUSCH, FIUME,

jen. zastępca Vasta & Guerrera, Catania, rozsyła opłatnie za zaliczką paczkę pocztową wyborowych najlepszych:

36 **cytryn** lub 27 **pomarańcz** . . złr. 1·50
48 **mandarynek Paterno** . . . „ 2·20
36/40 **mandarynek** „ **Giganti** „ 2·40
ok. 3 ko świeżych **karczochów** . „ 2·50
netto 4 ko **wyciągu pomidorowego** „ 4.20

Scampi smażone i wszelkie rodzaje suszonych **owoców południowych** w najlepszym gatunku i najtaniej, kawę, ryż, koniak, rum, herbatę, wina dalmatyńskie, makaron. (33-2-15)

Rozbieganie niepodobne!

Końskie wędzidła bezpieczeństwa — rozbieganie koni niepodobne. Najzupełniejsze bezpieczeństwo, prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi i koni. Wędzidła zwykłe białe 2 złr. 10 c., cynkowane 2 złr. 50 c., stalowe z polerowanemi szerokiemi kółkami 3 złr. 70 c., niklowe 4 złr. 40 c., z nowego srebra 6 złr. 50 c., za gotówkę lub za zaliczką przez centralny skład **M. Gelbhaus w Wiedniu,** I., Graben 13.

Poszukuje się odsprzedających. (2623 17-30)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (2-1-53)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*